

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

8. posiedzenia, 6. sesyi VII. peryodu Sejmu galicyjskiego
z dnia 28. czerwca 1901.

T R E Ś Ć :

- Interpelacya p. Krempe w sprawie utworzenia sądu obwodowego w Mielcu.
- Interpelacya p. Krempe o konkurencyi do budowy kościoła w Ostrowcach pow. Kolbuszowskiego.
- Interpelacya p. Bernadzikowskiego w sprawie kosztów komisyjnych przez gminę Strzelce wielkie, opłacanych za spisy asenterunkowe.
- Interpelacya p. Górki w sprawie ewidencji wywozu nierogacizny z powiatów nadgranicznych.
- Interpelacya p. Teodorowicza w sprawie późnego wypłacenia wynagrodzeń za nierogaciznę, z powodu pomoru wybijanej.
- Interpelacya p. Kramarczyka w sprawie obwałowania prawego brzegu Wisły w powiecie bialskim.
- Interpelacya p. Krempe w sprawie pomnożenia geometrów ewidencyjnych.
- Interpelacya p. Okuniewskiego w sprawie nauki języka polskiego w szkołach gmin ruskich.
- Interpelacya p. Okuniewskiego o zalegających wypłatach bonifikacyj za wybite świnie.
- Interpelacya p. Kulczyckiego w sprawie szkód wyrządzonych wylewami Bystrzycy sołotwińskiej.
- Interpelacya p. Krempe w sprawie poruczonego zakresu działania gmin.
- Interpelacya p. Szweda w sprawie zniżenia cen soli kuchennej.
- Interpelacya p. Kramarczyka w sprawie udzielania przez magistraty zasiłków na podróż szupaśników.
- Interpelacya p. Szweda w sprawie regulacyi rzeki Soły.
- Wniosek p. Średniawskiego w sprawie budowy kolei Podgórze-Myślenice-Lubień.
- Spis petycyj. — Głosy pp. Męcińskiego, Niezabitowskiego Witolda, Średniawskiego, Górki, Borkowskiego, Winniczuka, Wachnianina i Sękowski na poparcie poszczególnych petycyj.
- Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie nadania szpitalowi powiatowemu w Krośnie charakteru szpitala powszechnego i publicznego.
- Pierwsze czytanie wniosku posła Zygmunta Jaworskiego o wprowadzenie w urządach pocztowych, telegraficznych, kolejowych i c. k. Żandarmeryi języka polskiego jako urzędowego w służbie wewnętrznej.
- Pierwsze czytanie wniosku posła Okuniewskiego o zmianę ustawy o lichwie w kierunku zapobieżenia spekulacją gruntami.
- Pierwsze czytanie wniosku posła Władysława Czaykowskiego w sprawie wymiaru należności spadkowej.
- Pierwsze czytanie wniosku posła Stojalowskiego z projektem zmiany statutu krajowego i sejmowej ordynacyi wyborczej.
- Przerwa a następnie zamknięcie posiedzenia.
- Wniosek p. Romanowicza o regulaminie dyscyplinarnym dla nauczycieli ludowych.
- Wniosek p. p. Małachowskiego, Rottera i Ber-

— nadzikowskiego o regulację płac nauczycieli ludowych.

Wniosek p. Kruczkwicza o uzupełnienie Wydziału lekarskiego we Lwowie.

Porządek dzienny 9-go posiedzenia.

Początek posiedzenia o godz. 10. minut 30 przed południem.

Przewodniczący JE. Dr. Stanisław hr. Badeni, Marszałek krajowy.

Ze strony c. k. Rządu c. k. Radca dworu Włodzimierz hr. Łoś.

Sekretarze pp. Urbański, Karatnicki, Niezabitowski i Andrzej hr. Potocki.

Obecnych posłów 126.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół z szóstego posiedzenia jest przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów, protokół siódmego posiedzenia złożony jest w biurze marszałkowskim do przejrzenia. Przed odczytaniem interpelacji zapisał się do głosu p. Kazimierz Badeni. Udzielał mu głosu.

JE. p. Kazimierz hr. Badeni. W imieniu Komisji budżetowej wnoszę, ażeby wszystkie petycje, odnoszące się do budżetu, począwszy od dnia dzisiejszego, odsyłane były wprost do Wydziału krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę p. Sekretarza o odczytanie interpelacji i wniosku.

Sekretarz p. Urbański (czyta):

Interpelacja

posła Krempe i tow. do Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza rządowego w sprawie założenia c. k. Sądu obwodowego w Mielcu.

Jeszcze w roku 1897 w dniu 15. lutego uchwalił Wysoki Sejm za stosowne, wezwać c. k. Rząd do założenia w Mielcu c. k. Sądu obwodowego.

Uchwała jest uchwałą i uchwałą zostanie jeszcze widocznie długi czas, skoro Rząd nie myśli by uchwale Sejmu stało się zadość i co jest dla dobra okolicy i ogółu niezbędnym.

Wskutek przeładowania sprawami tak w c. k. Sądzie obwodowym w Tarnowie jak w Rzeszowie, wymiar sprawiedliwości jest srodcie utrudnionym, a strony narażone są na

ogromne szkody, połączone z kosztami; udają się do wspomnianych sądów.

Od szeregu lat cały płac kraju na północy między Wisłą a Sanem domaga się założenia tego c. k. Sądu obwodowego w Mielcu, gdzie między ludnością interesowaną budzi się żywe zaniepokojenie z tytułu długiego oczekiwania.

Wobec tego podpisani zapytują Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza Rządowego czy i kiedy uprawnione nadzieje się spełnią sprawiedliwości stanie się zadość, uzasadnione potrzeby zaspokojone zostaną a uchwała Sejmu zostanie wykonaną.

Interpelant
F. Krempa m. p.

Bednardzikowski, Kramarczyk, Wójcik, Bójko, Nowakowski, Milan, Stojalowski, Żardęcki, Niebełowicz, Styła, Średniawski, Potoczek, Data, Hamorak.

Interpelacja

posła Krempe i tow. do Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza rządowego w sprawie nieuiszczenia konkurencji budowy kościoła w Ostrowach, przez p. Adama Kozłowieckiego, powiat Kolbuszowa i nie załatwienia rekursów przez Namiestnictwo w właściwym czasie.

Dla ilustracji w jaki sposób niektórzy kontrybucenci popierają budowanie kościołów może fakt następujący posłużyć.

W dniu 16. października roku 1897 uchwaliły strony konkurencyjne, przy rozprawie dotyczącej, wykonać uchwałę komitetu parafialnego z 29. października 1896 odnoszącą się do wymurowania nowego kościoła w Ostrowach tuszowskich.

Powodem postawienia nowego kościoła jest to, że kościół stary grozi zawaleniem i jest stosownie do liczby ludności za mały.

Kościół ten, na podstawie planu i kosztorysu, oraz na podstawie uchwał stron konkurencyjnych kosztować ma 26.000 złr.

Według orzeczenia c. k. Starostwa w Kolbuszowej, przypada jako datek konkurencyjny, na budowę nowego kościoła w Ostrowach kwota 1.154 zł. 68 ct. na obszar dworski w Komorowie własność p. Adama Kozłowieckiego.

Przeciw temu orzeczeniu wniósł p. Adam Kozłowiecki rekurs w dowolnym terminie do c. k. Namiestnictwa we Lwowie jeszcze w roku 1898 i jak zwykle dotychczas na takowy ani niema odpowiedzi, ani stosownego zarządzenia.

Pięć gmin a mianowicie: Ostrowy tuszowskie, Komorów, Toporów, Szydłowiec i Przyłęk oprócz tych właścicieli dóbr Przyłęka p. Jan hr. Tarnowski i p. Zdzisław Włodek jako patron, złożyli dotychczas raty,

płatność których od 15. kwietnia 1898 została oznaczona a jeden tylko p. Adam Kozłowiecki temu postanowieniu się sprzeciwił i do dziś nie dał najmniejszego datku, przeciwnie chcieliby by chłopi i inne strony konkurencyjne za niego płaciły; czem utrudnia zabiegi parafian i pracy specjalnie na to wybranemu komitetowi budowlanemu.

Zważywszy, że postępowanie Władz administracyjnych niezłatwianiem rekursów, urgensów, od wielu lat w Namiestnictwie załatwionych jest nie na miejscu.

Zważywszy, że w takich wypadkach, gdzie rozchodzi się o wstrzymanie akcji budowy kościoła przez jednego konkurenta powinno Namiestnictwo natychmiast załatwiać sprawę rekursu.

Zważywszy, że tym postępowaniem wzbudza się jak największą nieufność do Rządu i Władzy, zapytują tedy podpisani Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza rządowego dla czego od roku 1898 rekurs wniesiony przez Kozłowskiego nie został dotychczas załatwiony, względnie kiedy to w interesie sprawy nastąpi.

Interpelant:

F. Krempa m. p.

Data, Wójcik, Kramarczyk, Bojko, Nowakowski, Hamorak, Milan, Stojałowski, Żardecki, Niebełowiec, Styła, Średniawski, Bernadzikowski, Potoczek.

Sekretarz p. Andrzej hr. Potocki (czyta):

Interpelacya

do Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza rządowego.

Jednym z pomysłów, trapiących gminy galicyjskie, wciągnięte w służbę państwową z tytułu wykonywania poruczonego zakresu działania są tak zwane komisjonalne sprawozdania list popisowych i spisu „taksistów“ za pośrednictwem ad hoc delegowanego komisarza.

Proceder ten mający prawdopodobnie ułatwić zadanie urzędów gminnych w spełnianiu obowiązków, przekazanych im przez Władzę państwową, oraz przyczynić się do szybkiego i dokładnego zestawienia list popisowych i opłacających takse wojskową u waga ludność — i to całkiem słusznie — za rodzaj kontrybucyi, którą gminy opłacać muszą nawet po kilka razy rocznie na pokrycie kosztów podróży urzędnika delegowanego dla przeprowadzenia tych czynności na miejscu.

Czy podobny sposób postępowania jest zaprowadzony we wszystkich, lub w pewnej tylko części powiatów galicyjskich, tego podpisani nie mogą stanowczo podać, ale stan taki istnieje od szeregu lat w powiecie brzeskim. Wydatki poniesione z tego tytułu w ośmiu latach przez gminę Strzelce wielkie wynoszą kwotę około 36 K. Nie wcho-

dząc w dalsze szczegóły tego ze wszechmiar znamiennego postępowania c. k. Starostwa w Brzesku a zapewne i innych Starostw zapytują podpisani Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza rządowego.

Czy są znane c. k. Namiestnictwu owe zarządzenia starościńskie, połączone ze szkołą dla funduszów gminnych?

Czem wytłumaczy c. k. Rząd pobieranie owego haraczu od gmin za to, co należy do obowiązków administracyi państwa i z funduszów rządowych winno być pokryte.

Czy c. k. Namiestnictwo ma zamiar uśunąć ten wyzysk ludności, dokonywany w imię interesu ogólnopństwowego

Interpelant:

Bernadzikowski

Klemensiewicz, Kramarczyk, Szwed, Hamorak, Data, Warzecha, Bojko, Kulczycki, Średniawski, Styła, Wójcik, Krempa, Milan, Winniczuk.

Interpelacya

Do Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza rządowego.

Rozporządzeniem Wysokiego c. k. Namiestnictwa z dnia 2. sierpnia 1900 L. 74849 zaprowadzono ewidencję nierogaczyny w 10 powiatach graniczących z Rosją, w celu zapobieżenia zawlekaniu do Galicyi pomoru świń a mianowicie w powiatach: Rawa, Cieszanów, Jarosław, Sokal, Kamionka strumiłowa, Brody, Zbaraż, Skalał, Husiatyn, Borszczów. Rozporządzenie to w praktyce nie przynosi spodziewanych korzyści, gdyż ewidencya zwierząt bez piętnowania jest bezcelowa i nie ukróci sprytu przemytników; a natomiast wkłada ono na gminy i obszary dworskie a zwłaszcza na właścicieli nierogaczyny z pomienionych powiatów nowy, nader uciążliwy obowiązek zgłaszania w 24 godzinach wszelką zmianę nierogaczyny tak w przybytku jak i ubytku. Zważywszy jednak, iż rozporządzenie to jest tylko czasowe, dalej, że pomór świń w Galicyi już się zmniejszył, a w przeważnej części pomienionych powiatów ustał, dalej zważywszy, że rozporządzenie to jest dla całej ludności wielkim ciężarem i plagą niedorównującymi korzyściom z takiej ewidencji, wreszcie zważywszy, że przemycac świnię można tylko w gminach najbliższej granicy rosyjskiej położonych, a nie ma konieczności nakładania ostrych przepisów na całe powiaty, przeto podpisani zapytują się Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza rządowego:

1) Czyby Wysoki c. k. Rząd nie był skłonny już obecnie cofnąć rozporządzenie c. k. Namiestnictwa z dnia 2. sierpnia 1900 L. 74849 jeżeli już nie we wszystkich powiatach, to przynajmniej w kilku powiatach,

gdzie wypadki pomoru się nie pokazują; a zarazem

2) Czyby Wysoki c. k. Rząd nie zechciał zmodyfikować na wstępie powołane rozporządzenie w ten sposób, iż do prowadzenia katastru świń tylko gminy bezpośrednio nad granicą rosyjską położone są obowiązane?

Interpelant
Górka.

Rayski, Maiss, Z. Jaworski, Bednarski, Ochrymowicz, Białoskórski, Wiśniewski, Jabłoński, Jugendfein, Puzyna Julian, Stadnicki, Schätzel, Maryański, Michałowski, W. Krafiński.

Interpelacya

Do Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza Rządowego.

Ze względu, że wynagrodzenie za wybite wskutek pomoru świnie — zanim odnośny akt komisyjny przejdzie cały tok instancyi — trwa nie 4 tygodni jak tego wymaga ustawa, ale cztery i więcej miesięcy, wskutek czego ludność poszkodowana na długą zwłokę w wypłacie jest narażoną, jak również ze względu, że poszkodowany o asygnacie c. k. Namiestnictwa dowiaduje się przez Urząd gminny dopiero wtedy, gdy dotyczący intymat ze Starostwa zostanie dla każdego poszkodowanego wygotowany, wreszcie ze względu na to, że poszkodowany dowiedziawszy się po kilku miesiącach o asygnacji na wynagrodzenie, musi nieraz kilkunasto-kilometrowe odbywać podróże do Starostwa celem koramirowania takich asygnat przez Starostę, wskutek czego ludność traci zaufanie do obowiązujących ustaw i nieraz dla spełniających funkcję służbową organów jest wręcz wrogo usposobioną, które to usposobienie bardzo przykre następstwa za sobą pociągało — podpisani zapytują Wysoki c. k. Rząd czy nie byłby skłonny zmienić brzmienia §. 8. ustęp 2. ustawy z dnia 2. maja 1899 l. 81 i instrukcyi wykonawczej do tej ustawy (dz. pp. Nr. 34.) w ten sposób ażeby powyższe rażące niedogodności usunąć.

Interpelujący
Theodorowicz mp.

Data, Tyszkowski, Cieński, Bojko, W. Niezabitowski, Vivien, Cielecki, Potoczek, Białoskórski, Schätzel, Krempe, S. Wybranowski, Osuchowski, Klemensiewicz, Czecz, Rudrof, K. Dzieduszycki, Rayski, Krzysztofowicz, Czaykowski, Sozański, W. Kraiński, Urbański, Gniewosz, Rozwadowski.

Interpelacya

Do Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza Rządowego we Lwowie.

W załatwieniu sprawozdania komisji gospodarstwa krajowego wniosku posła Kra-

marczyka w przedmiocie obwałowania Wisły powziął Wysoki Sejm na posiedzeniu 4. maja 1900 następującą uchwałę:

Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby w jak najkrótszym czasie przeprowadził obwałowanie prawego brzegu Wisły między Ujściem Białki, Przemysłu w powiecie Białkim kosztem c. k. Skarbu Państwa.

Ponieważ w tej sprawie na zapytanie Wydziału krajowego, c. k. Namiestnictwo oznajmiło, że decyzya z c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych nie nadeszła, a sprawa jest aż nadto piekącą, dla tego podpisani zapytują czy

Wysoki Rząd we Lwowie zechce urgoać c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych w Wiedniu o jak najrychlejsze przystąpienie do obwałowania Wisły w powiecie Białkim, jako rzeki granicznej?

Interpelujący
Kramarczyk mp.

Potoczek, Okuniewski, Bernadzikowski, Wójcik, Data, Krempe, Średniawski, Wiśniewski, Szwed, Karatnicki, Kulczycki, Winniczuk, Wachnianin, Warzecha.

Interpelacya

posła Krempe i tow. do Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza Rządowego w sprawie pomnożenia geometrów ewidencyjnych.

Już nie jeden raz kwestya geometrów ewidencyjnych czy to w formie wniosków, rezolucyj czy interpelacyj była przedmiotem obrad sejmowych, aby liczba geometrów u nas była znacznie pomnożoną.

Wszystka ta robota na nic się dotychczas nie zdała, albowiem do tego czasu nie stało się zadość woli Sejmu ani woli ludu.

Księgi gruntowe nie dają należytego obrazu stanu własności gruntowej w naszym kraju, księgi gruntowe nie są zgodne z faktycznym stanem rzeczy, i z wykazami katastralnymi. Gdy grunta drobnieją to trudności z regulacyi stanu hipotecznego rosną.

Najwięcej trudności pochodzi z braku pomocy geometrów. Na podział, na mapę do podziału parcel czeka się miesiącami, na wykreślenie zmian na mapie hipotecznej czeka się latami całymi. Dla braku map i kosztów z wydobyciem map połączonych intabuluje się prawo własności w częściach idealnych, czego przecież w rzeczywistości nie ma, bo rolnik orze swój kawałek z osobna.

Geometry nie powinni być ustanowieni jako osobny urząd, lecz powinni być przydzieleni do Sądów i w każdym Sądzie winien być osobny geometra, któryby pod ustawicznym nadzorem naczelnika Sądu i przy współdziałaniu prowadzącego księgi gruntowe utrzymywał zgodność hipoteki z katastrem,

a wykazy potrzebne do Urzędu podatkowego przedkładał.

Autoryzowanych inżynierów cywilnych mamy mało w kraju, są oni po większych miastach, nie mają oznaczonej taryfy za swe czynności, które oznaczają wedle woli i dlatego ludność potrzebująca szkicu katastralnego, nie może z ich pomocy korzystać. Pozostaje więc c. k. geometra ewidencyjny, który według ustawy państwowej ma zrobić stronom o tyle, o ile się to stać może, bez uszczerbku dla prawidłowych czynności urzędowych tyczących się utrzymania ewidencji, nadto, że im nie wolno więcej robić, jak jeden lub dwa podziały.

Otóż u nas są ci geometrzy ewidencyjni tylko w siedzibach Starostwa, do którego jest przydzielonych kilka sądów powiatowych; wskutek czego mają wiele zajęć urzędowych i nie mogą przez to robić dla stron prywatnych, chyba wyjątkowo i za szczególną łaską, której nie każdy doznać potrafi.

Wskutek braku geometrów cierpią włościanie na tem, że grunta ich są za wysoko oklasowane, chociaż w stosownym ustawowo dozwolonym czasie jest prawo zmiany. Geometra ewidencyjny korzysta z nieświadomości ludu, nie pouczy, zajeżdża tylko do wójta, u niego i z nim tylko protokół spisuje, który niczego nie zmienia, tem kończy swe urządowanie, a zmiana klasyfikacyjna, jak się to stało w powiecie Mieleckim w r. 1897, nie doznaje najmniejszego skutku z czego wypływa, że włościanie muszą jak najnieślusniej podatki wypływające z tegoż przed kilkunastu laty zaklasowania opłacać.

Wprawdzie §. 58. ustawy ewidencyjnej mówi wyraźnie: „Mapy katastralne i operaty odnoszące się do utrzymania ewidencji, przeglądając może każdy w Urzędzie podatkowym, lub gdyby owe operaty miał ze sobą urzędnik pomiarowy gdzieindziej zatrudniony u tegoż urzędnika“, ale ustawa znajduje się poniekąd na papierze a lud z tejsze nie korzysta, urzędnik ewidencyjny wzbrania wszelkich wyjaśnień i wglądu do map i operatów katastralnych czem utrudnia stronom korzystanie z ustawy.

Zważywszy, że w braku ewidencyjnych geometrów ludność najbardziej włościańska jest narażoną na różnorodne niedogodności, połączone z wielkiem uszczerbkiem majątkowym,

zapytują podpisani Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza Rządowego, kiedy nareszcie c. k. Rząd w myśl żądań ludności rolniczej przeprowadzi w drodze właściwej ustawę zmierzającą do pomnożenia sił c. k. geometrów ewidencyjnych w każdym powiecie

w ten sposób, by przy każdym sądzie ustanowiono inżyniera ewidencyjnego, stosować się mającego do §. 58. ustawy ewidencyjnej.

Interpelujący:

Krempa mp.

Okoniewski, Klemensiewicz, Winniczuk, Kramarczyk, Warzecha, Maiss, Data, Hamorak, Kulczycki, Wójcik, Bojko, Styła, Bernadzowski, Milan.

Sekretarz p. Karatnicki (czyta:)

Interpelacja

do p. Komisarza prawytelstwennoho.

Nenastanni żałoby na postupowanie Rady szkolnoji krajewoji i jeji organiw z ruskym szkolnyctwom, neprychylne i jawno storonnycze traktowanie potreb ruskych szkół, ruskoji młododzi, a nawet uczyteliw Rusyniw i ruskych świaszczennykiw zmuszujut nas zainterpeluwaty c. k. Prawytelstwo w otsych sprawach:

Dlaczoho c. k. Rada szkolna krajewa opyraje sia z odnoji storony tak riszuczno założeniu ruskoji seminariji uczytelskoj w schidnij czasty Hałyczyny, z drubojiz sama Rada szkolna krajewa w swoim poślidnym sprawozdaniu przyznaje, szczo na 3663 uczytelok je aż 1075 bez nijakoji kwalifikaciji, a nawet bez matury, a z toho czysła przyznaczyła Rada szkolna krajewa na samu schidnu, rusku czast' Hałyczyny aż 773!

Jak opravdaje c. k. Rada szkolna krajewa se nemożlywe twerdzenie, pomiszczene w swoim sprawozdaniu, bud'toby ti uczytelky uczyły ditej cerkownych piseń, koły si uczytelky, majze wsi polskoji narodnasty, moze nikoły ne stykały sia z ruskoju cerkwoju i ruskym obrjadom, a nawet' duze czasto doperwa wid silskych dityj kotrych majut uczyty, uczat sia sami ruskoj mowy?

Jak opravdaje c. k. Rada szkolna krajewa prymowdaje zawedenie polskoho jazyka u wsich narodnych szkołach schidnoji Hałyczyny, nawet takych, hde nema ani odnoji polskoji dytyny, koły to protywyt sia osnovnym awstryjskym zakonam, a nawet' krajewomu zakonowy z dnia 22. czerwnia 1867? A jak suprotyw toho opravdaje Rada szkolna krajewa si dywni podiji, szczo prymirom w sełach: Krysowczy, Strileczyky, Pnikut, Lacka Wola, Strineć, Mostyskoho powitu ne uczat zowsim ruskocho jazyka, choć tam w znacznij skilkosty chodiat do szkoły i ruski dity i szkoły ti w rozuminiu zakona sut absolutno miszani?

Na jakij osnovi wydała Rada szkolna okružna w Nadwirnij oś takie rozporządzenie: Nadwórna . . . Października 1900.

Do szkoły

„C. k. Rada szkolna okręgowa zwywa bezzwłocznie nauczyciela szkoły w

ażeby z dzieci, uczęszczających do szkoły, utworzył dwa oddziały, w których oddziałowi dzieci mniej rozwiniętych będzie udzielał w bieżącym roku szkolnym elementarza ruskiego i rachunków w zakresie 20-tki, zaś oddziałowi dzieci więcej rozwiniętych nauki elementarza ruskiego i polskiego i rachunków, w zakresie 20-tki z zachowaniem nauki głośnej i zajęcia cichego“, koły nawet' pisma naukowoego planu z r. 1893 perszyj stopień nauki maje buty całkom wilnyj wid druhoho krajewoho jazyka? Na jakij pidstawi i w jakij ciły wydała c. k. Rada szkolna krajewa szczo do nauki druhoho krajewoho jazyka takyj plan naukowyj, szczo w 1. klasowych i 2. klasowych szkołach, t. j. na schodi w ruskych szkołach uczeno druhoho krajewoho jazyka, t. j. polskoho po 7, 5 i 4 hodyny, a w 4, 5 i 6 klasowych szkołach t. j. polskych, uczeno druhoho krajewoho jazyka t. j. ruskoho łyysz po 3 i 2 hodyny tyżnewo?

Szczo za tendencyju maje Rada szkolna krajewa w tim dotepor nepraktykowanim obsadzowaniu uczytelskych posad polskymy zakonnykami i newońeni ruskych hromad uderżuwania w silskych szkołach formalnych klasztoriw polskych? Jak opravdaje toje Rada szkolna krajewa, szczo n. pr. w turczańskim powiti, w Limnij buła prynewońena hromada dawaty drowa aż dla 6 zakonnyć, szczo ti zakonnyci ne wedut nikoly dityj do cerkwy, łyysz do kosteła, a iduczij za jich prymirom uczytel z Boberky wmiasto ity takoz z dit'my do cerkwy, ide do Limnoji do klasztoru i tam hraje na organach? Jak usprawedlywyt toje Rada szkolna krajewa, szczo pr. w Żelechowi kameneckoho powitu, „mateczki“, ne chotiat zowsim widzywaty sia do ruskych dityj po rusky a zamist ruskych cerkownych piseń uczat łyysz patrijotycznych świtskych piseń? Szczo powoduje własnywo Radu szkolnu krajewu tak intenzynwo i systematyczno obsadzowywaty tepor uczytelski posady tymy „mateczkami“, jak se osoblywo w poślidnych czasach rozpowsichnyło sia w turczańskim powiti, w Stansylawiwskim w Kiuczykach, w Kamienieckim w Żelechowi nowim i w Horodeńskim powiti w seli Wikni, a nezadowho takie same szczastie maje nawistyty Olijewu?

Jak opravdaje Rada szkolna krajewa pereslidowanie uczyteliw Rusyniw prym. w peremyskim powiti, hde inspektor ne chce wid 5 lit dopusty žadnoho Rusyna na uczytela w Peremysły, hde toj inspektor psreśliduwaw uczytela Jacyka tak, szczo toj musiw pomyto znamenytych zasłuh na poły szkolnyctwa pokynuty szkołu hde žadna uczytelka z ruskoho diwoczoho instytutu ne może połuczity posady, hde dity ne molat sia nikoly pered naukoju po rusky, a łyysz po polsky z wy-

niatkom chyba hodyny religiji, hde na 40 uczyteliw je łyysz 3 Rusyniw, a jeszcze p. Krzanowskyj, pomicznyk inspektora publiczno wykrykuje: „dusić Rusina“! Jak opravdaje Rada szkolna krajewa pereslidowanie Kuźmaka w Wysocku wyżnim (powita turczańskoho), Łużeckoho w Turci, pomyńenie przy pidwyższeniu płatni takym wzircowym uczytelam Rusynam, jak Dziubińskij, Zajać, Szaroko, Fedewycz, i dr. w mostyskim powiti, perenesenie zaraz po założeniu filiji ruskoho towarystwa pedagogicznoho w Busku uczytela Kostia Maciuka zi Spasa na ynsze misce stało ho uczytela Wasyla Żadu z Derewlan do Majdanu, a starszoho uczytela Stefana Obertasa z Buska do Rohatyna? Jak opravdaje Rada szkolna krajewa powedenie Rady szkolnoji okružnoji w Peremysły, szczo uczytelka Jełysaweta Zacharyjesewycziwna w Walawi, spownywszy czerez 5 lit rewno i toczno swoj uczytelski obowiazky i złożywszy ispyt kwalifikacyjnij, podałaś na stału posadu w Walawi i p. inspektor pryobiciaw, szczo uczytelka taja siu posadu „bez kwestyi“, połuczytymczasom po 2 czy 3 misiaciach rozpysuje Rada szkolna okružna po raz druhij konkurs na tu samu posadu, a koły uczytelka spytała sia inspektora, szczo stało sia, widpowiw pan inspektor: „Nic nie poradzę, bo p. Radca jest przeciwny, bo brat pani, ks. proboszcz z Wyszatyc wtrąca się do polityki“.

Jak pohodyt to Rada szkolna krajewa z zasadoju bezstoronnosty i newmiszuwania sia uczyteliw do polityky i agitacyi wyborczoi, koły uczytel z Zawałowa, pidhajeckoho powitu, Knop, własne za rewnu agitacyju pry wybori prawytelstwennoho kandidata (win to własne jako predsdatel wyborczoi komisiji w Pidhajciach postaraw sia o to, szczo by było tilko hołosiw dla prawytelstwennoho kandidata, kilko zažadaly telegraficzno z Bereżan, a ne jehow wże w tim buła wyna, szczo w Bereżanach pry obczysluwaniu pomyłyły sia!) zistaw komisarem konskrypcyjnym aż na 5 sił, abo szczo uprawytel szkoły w Dobrowodach i Okulskyj (toho samoho powitu) za podobni usłuh y hołosowanie w V. kuryi za prawytelstwennym kandidatom zistaw riwnoz imenowanij komisarem konskrypcyjnym u swoim seli, szczo łyysz za riżni patryoticzni usłyby udostoiłyś takich wzhladiw uczyteli polaky (z Horožanky, Szwajkowa, Bohatkoweć i t. d.) a žaden z uczyteliw rusyniw toho ne osiahnuw? Abo jak mohła vlast szkolna dopustity, szczo by uczytel Kazimir Nowotarskyj z Strutyna zołocziewskoho powitu czerez cilyj czas wyborczij uhanaw sia za wyborciami po korczmach rozpywaw ludyj szczo by łyysz jich skłonyty do widdania hołosiw na prychnilnikiw p. Starosty, a za se udostoiw

na to widznaczenia wid starosty, szczo za-
imenowano jeho komisarem konskrypcyjnym
aż w 4 sełach w Strutyni, Filwarkach, Zari-
wepciach, Łuci taj do spownienia toho osobno
płatnoho obowiązku distaw aż 4 nedili urlopu
wid nauky szkolnoji? Jak opravdaje c. k. Rada
szkilna krajewa taki fakta szczo by inspekto-
ry szkolni zakazuwały niby wsim uczytylam
braty uczast w politycznym żytiu, a sami ja-
ko komisari prawytelstwenni jezdyły po wy-
borach i rozpyrały sia za prawytelstwenymy
kandydatamy, jak to mało misce w Stanisła-
wowi insp. Kosteckyj, w Turci Zaborniak?

Jak opravdaje c. k. Rada szkolna kra-
jewa takie powedenie inspektora Stanisławiw-
skoho Kosteckoho szczo jak pr. pryjichaw do
seła Uhrynowa, a buw tohdy tam uczytelem
Harasymowycz, teper uczytel na Bukowni,
to hołownoju zadaczeju jeho buło pereminyty
w katalogu imena ditej, Hawryło Wiwczar-
renko na. Gabryel Owczarenko, Hawryła Iwa-
na, Warwaru Melniczuk na Gabryela Jana,
Barbarę Melniczuk? A koły wyjšow obižnyk
Rady szkolnoji krajewoji szczo pišla woli ro-
dyczyw można rozdawaty powidomłenia ditiam
szkilnym w ruskim abo polskim jazyci, roz-
kazaw p. inspektor uczytełewy Harasymowy-
czowy zawidomłenia ti rozsyłaty łyżw w pol-
skim jazyci i łyżeń tohdy, jeżeliby wieśniak
domagał się natarczywie ruskich, może mu
pan napisac ruskie. Koły uczytel zamityw,
szczo to bułoby terrorismom z jeho storony
na narid widpowiw p. inspektor: „Naród tak-
iego rozporządzenia może nie zna, a nawet
gdby tak było, pan dobrze postąpi, gdy się
wędzie trzymał moich wskazówek, bo ja wła-
śnie wytłumaczył panu to rozporządzenie
w takim duchu w jakim to rozumie c. k.
Rada szkolna krajowa!“

Jak opravdaje c. k. Rada szkolna kraje-
wa, szczo w seli Wyszatyczach, peremyskoho
powitu choć tam je 285 ditej obowiazanych
do szkoły, mymo kilkalitnoji usyłnoji prośby
hromadian i świaszczennykiw ne chce Ra-
da szkolna okružna zminyty znemoszczyło,
60-litnoho uczytyła Fedewyicza ynszoju, mo-
łodszeju syłoju, koły na wkruh po susidnych
sełach w Żyrawycy, Bołestraszyciach uczat
po try uczytelski syły i inspektor i starosta
Łanikiewycz zmuszujut czerez to mołodziž abo
darmowaty, abo chodyty do ochoronky, hde
znowu „mateczki“ uczat i starszych ditej po-
swojemu? Czy ne sowisno włastiam szkolnym,
szczo w seli tim starszi ludy zawdiaky zało-
żenij Epyskopom Sniurskym szkoli wsi umi-
jut czytaty i pysaty, a mołodziž majže wsi
analfabety?

Jak opravdaje c. k. Rada szkolna kra-
jewa pered derżawnymy osnownymy zakona-
my i pered sowisteju swojeju takyj stan ri-

czej, szczo ne dosyt wže wprowadzenia za-
konom z 23. maja 1895 cz. 58 do Rady szkol-
noji miscewoji reprezentantiw pozamiscewych
jak księdza polskoho na Rusy, reprezentanta
dwirskoho obszaru i delegata Wydiłu powi-
towoho, i dawszy w toj sposib możnist ka-
żdoho czasu zmajoryzowaty miscewoho rusko-
ho świaszczennyka i ruskich radnych, wyko-
najut teper jeszcze okružni Rady szkolni za-
kon w toj sposib, szczo piddajut w Radi szkol-
noj miscewoj ruskoho świaszczennyka pid ros-
kazy dwirskoho ekonomy, abo wolijut szkołu
zamknuty aby łyżeń ruskij świaszczennyk
ne osiahnuw miscia predsdatela Rady szkol-
noji miscewoji, jak se buło w Nemyrowi
z Ołeksandrom Stromke, protegowanym p.
inspektorom Ornatowskym, za te, szczo p.
Stromke pryjmyw do służby na lisnyczoho
brata rawskoho inspektora Ornatowskoho,
abo zaimenujot, jak w Chliwczanach, rawsko-
ho powitu „doradca“ Rady szkolnoji p. Josyfa
Holzera, dwirskoho lisnyczoho, z usunieniem
wid urjadowania Wasyła Kłebana chyba ły-
żeń dla toho, szczo p. Holzer je pryjatelem
p. inspektora i sej maje hde sobi pidczas
wizytacyji pryjatno pohostyty.

Jak opravdaje ta Rada szkolna krajewa
szczo na prośbu komitetu czytalni „Proświty“
o pozwolenie 24. lutoho s. r. na urjadzenie
torżestwa pamiaty 40-ych rokowyn smerty
T. Szewczenka w sały szkoły w Terpeliwci,
c. k. Rada szkolna krajewa reskryptom z d.
17/6 1901 cz. 4775 widkazala, a tak samo
widkazala prośbi na zasidanie ruskoho towa-
rystwa pedagogicznoho w Ołesku, aże za to
wilno buło w cilim powiti zbaraskim jakisj
akrobatycznij firmi Furmana dawaty predsta-
włenia w salač szkolnych, a taksamo wilno
w Olesku w sali szkolnij dawaty rižni polski
amatorski przedstawłenia i „wieczorki listo-
padowe“.

Jak usprawedyłwyw Rada szkolna kraj.
taku widpowid' na ruskie pyśmo gospodarja
z Kniaźdwora, peczeniżyńskoho powitu, My-
chajła Jaškowa:

„Dyrekcya c. k. seminar. naucz. w Sta-
nisławowie: Do p. Michała Jaškowa w Kniaź-
dworze“.

Przy zwrocie załącznika podania uwia-
damia Dyrekcya, że prośby o przyjęcie syna
do tutejszego zakładu, wniesionej 12/9 1900
do c. k. Rady szkolnej krajowej, z powodu
przepełnienia i spóźnienia pory nie może
uwzględnić Jan Wojciechowski.

Koły ta sama Rada szkolna krajewa
pryniała Władysława Bunikiewyicza piznijsze
bo 2. żowtnia do toi syminaryji uczytelskoji
i dla neho ne buło „przepełnienia“, a druho-
hoho Karola Federkiewyicza, pryniała na pry-

hotowlajuczyj kurs pry tij samij seminaryji aź 25/9 1900 i tohdy na kursy buło 60 uczennykiw? W jakij harmoniji stoit sej postupok Rady szkolnoji krajewoji z wizwaniam toji Rady szkolnoji krajewoji do Rad szkolnych okružnych z dnia 9. lutoho 1900 cz. 19.388 szczyby tijiż prychodyły selańskym i małomiszczafńskym ditiam w pomicz radoju i diłom?

Jak to pohodyty z prawdoju, szczo pan Wiceprezydent Rady szkolnoji krajewoji Bobrzyńskij na zasidaniu 6. Marta 1899 publiczno w Sojmi wpewniaje, szczo semynaryji żeński na wschodi w Peremyszły i Lwowi sut utrakwistyczni, a mużeski nawit „ściśle utrakwistyczne,“ kolyż teper sama Rada szkolna krajewa konstatuje w obiznyku swoim z 6. Serpnia 1900 cz. 19161, szczo dyrekcyji tych żeńskich semynaryj desiatkamy lit zwilniały (oczewydno ne bez widomosty czleniw Rady szkolnoji krajewoji jako predsdateliw komisij egzaminacyjnych) abiturijentky — nawit protyw wyraznoho prypysu organizacyjnoho statuta wid ispytu z ruskoho jazyka (ne howorjacy uže o zdawaniu ynczych predmetiw w ruskim jazyki); abo szczo prymirom w tak zwanim „ściśle utrakwistycznym seminaryum“ w Zaliszczykach uczat w ruskim jazyki łyśz dwuch predmetiw, imenno matematyki i istoriji naturalnoji a sam p. dyrektor na hodyni ruskoho jazyka howoryt majże wykluczno po polsky, szczo uczennykam ne wilno tam rysunki ani kwitiw na stypendyji po rusku pidpysaty?

Jak to sobi wyołkuwaty, szczo w takijże samij „ściśle utrakwistycznej“ semynaryji w Sambori w ruskim jazyki (i to w dodatku kaliczenow ruszcynow, — uczyteli polaky, — bo rusyniw prydiłeno do nauky w polskim jazyki) łyśzeń matematyki historyji naturalnoji i gospodarstwa — i to łyśzeń w hdejacych klasach, szczo wsi opowiszczenia Dyrekcyi, wsi napysy nad salamy szkolnymy w semynaryji samij sut wykluczno polski i szczo w zahali teperiszna uprawa toji semynaryji takij nadaje jeji charakter, jakby semynaryja ta buła hdeś w Krakowi abo Tarnowi?

Interpelant:

Dr. Okuniewskij w. r.

Stojałowskij, Kulczyckij, Karatnyckij, Nebyłowec, Olesnyckij, Nowakowskij, Ostapczuk, Zajaczkiwskij, Wynnyczuk, Hamorak, Dr. Sawczak, G. Milan, Ochrymowycz, Średniawskij.

Interpelacyja

do W. P. Komisarja prawytelstwennoho!

Dnia 19. hrudnia 1900 wywezeno z pryuczyny panujuczoji zarazy na bezrohy w Pa-

niwciach borszcziwskoho powitu żywi bezrohy i obiciano upłatyty wynadhorodzenie do 2 misiaciw.

Za wybyti bezrohy wypłaczeno uže widszkodowanie w maju seho roku, ałe za żywi ne mohut selane widszkodowania nizwydki doprosyty sia. Pan Starosta w Borszczewi każe wse czekaty, a pan Namistnyk na telegram ne daje widpowidy. Tymczasom nuźda na perednowku ne czekaje! Howorjat se kara na panoweckych selan za to, ne chotyły tamtoho roku na żydiwsky ity za bezcin robyty i zasztrajkuwały.

Zapytujem W. P. Komisarja: Koly uže raz c. k. Prawytelstwo wypłatyt Panoweckym selanam widszkodowanie za żywi w hrudny 1900 zabrani bezrohy?

Interpelant:

Dr. Okuniewskij w. r.

Kulczyckij, Hamorak, Wójcik, Średniawskij, Kramarczyk, Ochrymowycz, Dr. Sawczak, Wachnianyn, Warzecha, Krempa, Zajaczkowski, W. Szwed, Dr. Bernadzikowski, Wynnyczuk.

Interpelacyja

do WP. Komisarja prawytelstwennoho.

Rika Bystrycia Sołotwyńska wyływamy obernuła do teper sotky morhiw pola i ohorodiw w riń, rika sia porozrywała seła Jalinu, Manastyrczany, Żuraky i Stari Bohorodczany, a pływuczy czerez seła, pry koźdim wyływi zabyraje ohorod i budynky, tak, szczo nadbereźni selane po koźdim wyływi musiat sia perebudowaty. Mostiw na rici nema, toż komunikacya do odynokich sił z urjadamy i mistoczky w Sołotwyni i Bohorodczanach, a takoz i z urjadamy parochijalnymy w poodynokych sełach widbuwaje sia dla projyżych brodamy, a dla pichotyńciw kładkamy czerez Bystryciu.

Handlari drowamy, jak firma Adlersberg i druhi urjadaly sobi spławaczku Bystryceju i w tij ciły majut urjadżenu klawzu w Porohach, z kotroji w rozmaitych porach dnia, a szczo najmensze dwa razy na tyżeń spuskajut wodu i spławlajut tratwy doliw wodoju, pry czym ne zaderżujut żadnych, chotijaby i jak prymitywnych ostoroh, a powodom toho je, szczo perejżdżajuczi brodamy zaskoczeni fałej wody narażeni sut' na nebezpeczenstwo zytia.

Taku pereprawu peropłatyła Jewdocha Fecynec dnia 8. Kypnia 1899 żytiem (akta Sudu powitowoho w Bohorodczanach 132/99).

Słuczajiw, de na strachu abo i zymnij kupely skinczyło sia, ne choczu wyczyslaty.

Żydy ti pourjadżuwały sobi nad rikoju w Łachiwciach, Starych Bohorodczanach i

Starim Łyscy wełyczezni składy derewa, kotre rikoku spławljajut a Bystrycia pry koźdim wylwy walyt derewom tym kładky, rozno-
syt ho po ohorodach, nyszczyt ohorodnyny,
walyt i zabyraje domy i szyryt spustoszenie.
Wykazujut se akta Suda powitowoho w Bo-
horodczanach w sprawach, w kotrych na za-
dania selan i poodynokych hromad perewože-
no zabezpečenie dokaziw z znatokiw. Tra-
twy i zabrane zi składiw derewo udarjajucz-
o berehy, obrywajut berehy i sut' pryczynuju
szczo sotky morgiw płodowitoho pola łeżył
w riny.

Mynuwszoho roku zaboronyło c. k. Sta-
rostwo w Bohorodczanach spławaczky, a firma
Adlersberg wnesła proszenie o dozwił spła-
waczky. Pozajak spławaczka maje widbuwatys
w hrancyach dwoch powitwi, predloženo akta
c. k. Namistnytwa do poriszenia.

Zriszenym z 29. Cwitnia 1901 cz. 2099
jak dozwołyło c. k. Starostwo w Bohorodcza-
nach firmi Adlersberg tymczasowo spławaczky
pid usliwjamy, w tim zriszeniu wyczysłenyiny.
Firma sia wykorzystowuje sej dozwił po da-
wnomu, a podanych usłowyj ne hadaje do-
deržuwaty, jak dołuczeni tu akta Wydiłu po-
witowoho w Bohorodczanach wykazujut, be-
rehiw ne ubezpečyła, dnej spławu ne ohoło-
syła, znakiw ostoroży i storoży ne ustano-
wyła, derewa na składach ne prykriplaje.

Naślidkom tych obstawyn je te, szczo
jak dołuczeni akta wykazujut, neobezpečeni
berehy woda łupaje, majno i żytie nasełenia
narażeni sut' na nebezpečestwo, pry nezna-
cznij poweny, jaka seho roku buła, nahro-
madženi składy porozbywały kładky i pere-
rwały odynoku komunikacyju nasełenia. Słu-
sznyj namir Prawytelstwa, aby promysł po-
pyraty, zistaw wypaczenyj żydom na szkodę
selan. Poberežni hromady i nasełenie nara-
ženi sut' na tiazki pocesa o widszkodowanie,
w kotrych majut dokazaty, szczo nanesena
jim szkoda zistała zdiłana naślidkom nahro-
madženoho na składach derewa, a ne ynszy-
my obstawynamy. Opyrajuczys na wyższe na-
wedenych aktach sudowych i dołuczonych
aktach wydiłu powitowoho, pidpysani zapy-
tujut:

1. Czy znani sut' Wysokomu Prawytel-
stwu wyższe nawedeni fakta?

2. Szczo dumaje Wysokie Prawytelstwo
zarjadyty, aby oboronyty hromady i nasełenie
wid szykan nazwanoji firmy i druhych żydiw
i nebezpečestwo żytia i majna nasełenia
ochoronyty?

Lwiv, d. 28. czerwca 1901

Interpelant:

M. Kulczyckij w. r.

Hamorak, Okunewskij, Wachnianyn, Wynny-

czuk, Kramarczyk, Wójcik, Dr. Bernadziko-
wski, Bojko, Krempa, Karatnyckij, Kramar-
czyk, Warzecha, W. Szwed, Data.

Sekretarz p. Niezabitowski, (czyta).

Interpelacya

posła Krempey i towarzyszcy do Jaśnie Wiel-
możnego Pana Komisarza Rządowego w spr-
awie wynagrodzenia gminom za poruczony za-
kres działania.

W postanowieniu §. 35. w sprawie po-
ruczonego zakresu działania jest to wszystko,
co ustawa gminie przekazuje, ale państwo
wolno każdej chwili tę czynność odebrać i
przez swoje organa je wykonywać, ale wła-
snym kosztem.

Artykuł 5. ustawy z r. 1862 wyraźnie
postanawia i określa co jest własny zakres
działania i powiada: „Samoistny zakres dzia-
łania jest to, co wprost dotyka interesów
gminy i w jej obrębie własnymi siłami zała-
twionym i przeprowadzonym być może, a więc
co gmina czyni po za tem, jest poruczonym
zakresem działania“ — To nie jest samorząd,
gminy są tylko sługami, pachołkami tego
Rządu, wykonują co im Państwo każe,
która to czynność nikt nie może uznać
jako część samorządu, lecz jako ciężar, jako
obowiązek, który powinien być płatny a nie-
wolnictwo gminy zniesione.

Skoro poruczony zakres działania nie
jest żadnym prawem gminy i nie rozszerza
samorządu gminnego, to gminy nie są obowią-
zane to wszystko, co państwo żąda ślepo wy-
konywać, ani nie są obowiązane z środków
gminy, które są przeznaczone na własny za-
kres działania, obracać na cele, które są wy-
łącznie celami Państwa.

Gospodarka taka od roku 1862 za po-
mocą dodatków do podatków dokonywana,
które dochodzą nieraz do niebываłej wysoko-
ści, jest zgubą dla gminy i kraju. Skarb
państwa ubytek może pokryć w inny sposób
n. p. przez rozłożenie tegoż na szersze war-
stwy — gdzie obecnie te kosztta oplacają
pojedyncze gminy i dlatego nakładają nad-
mierne dodatki na mieszkańców.

Ze względu na to, że poruczony zakres
działania nie jest w interesie gminy, lecz
w interesie Państwa; zapytujemy Jaśnie W.
Pana Komisarza Rządowego, czy c. k. Rząd
nie raczy w jak najkrótszym czasie, bądź w dro-
dze rozporządzenia, bądź w drodze konstytu-
cyjnej unormować wynagrodzenie gminom za
sprawowanie czynności przez państwo przeka-
zanych gminom.

Interpelujący
Krempa m. p.

Wójcik, Bojko, Styła, Milan, Bernadzikowski,
Data, Hamorak, Winniczuk, Warzecha, Maiss,

Kramarczyk, Klemensiewicz, Kulczycki, Okuniewski.

Interpelacya

do Wysokiego c. k. Rządu.

Na dniu 12. lutego 1897 zapadła uchwała Wysokiego Sejmu tej treści:

Wzywa się c. k. Rząd do obniżenia ceny soli kuchennej w ten sposób, ażeby po uregulowaniu sprzedaży tejże — konsument nie płacił więcej jak 10 centów za kilogram soli kuchennej.

Gdy mimo zapadłej uchwały wysokiego Sejmu, cena soli kuchennej dotąd nie jest zniżona, a ludność naszego kraju żali się ciągle na wygórowane ceny soli, zapytują się podpisami: Czyli Wysoki c. k. Rząd stosownie do objawionego życzenia zniży cenę soli kuchennej i czyli i kiedy życzeniu Wysokiego Sejmu względnie życzeniu ludności kraju naszego stanie się zadość.

Interpelant
Szwed.

Średniawski, Bernadzikowski, Krempa, Data, Warzecha, Bojko, Wójcik, Hamorak, Okuniewski, Winniczuk, Wachnianin, Kulczycki.

Interpelacya

do Wysokiego Wydziału krajowego we Lwowie.

Ponieważ zdarza się bardzo często, że Magistraty większych miast udzielają wólcęgiom różnym, przybywającym do miasta — jednorazowych wsparć, niby wsparcie na koszt podróży zwrotnej do gminy przynależności; — tymczasem zdarza się, że indywiduum pobrawszy z Magistratu zapomogę, którą później gmina przynależności ma zwrócić, zupełnie z miasta nie wyjeżdża, — pieniądze otrzymane trwoni i za parę dni znów nową zapomogę uzyskuje, która tą samą drogą zostaje dalej zmarnowana.

Gminy interesowane nicby przeciwko temu systemowi udzielania pomocy do marnotrawstwa i dalszego wólcęgowstwa bez pracy nie miały, gdyby owe szczodre Magistraty nie domagały się później zwrotu tychże wydatków; ponieważ ale owe Magistraty powołując się na ustawę o przynależności z r. 1863 Dz. u. p. Nr. 105 i na orzeczenie Tryb. adm. z dnia 29. lutego 1885 l. 505 w drodze politycznej przez c. k. Starostwa przymusowo od dotyczących gmin owe datki ściągają, jak to miało miejsce w c. k. Starostwie bialskim z gminą Osiekim i gm. Grojec, gdzie Magistrat krakowski udzielając jednej i tej samej osobie zapomogi na podróż, jak Rudolfowi Kajorowi i Janowi Przybyle, — osoby te zupełnie z Krakowa nie wyjechały, ani do gminy przynależności nie powróciły, pomimo wysła-

nia osobnego posłańca do sprowadzenia tego Kajora do gminy przynależności.

Ponieważ z ustawy o przynależności i zaopatrzeniu ubogich nie wynika; aby gmina przynależności była obowiązana z funduszu ubogich utrzymywać kogoś poza granicą własnej gminy, dlatego podpisani zapytują Wydział krajowy, czy nie raczyłby się odnieść do wszystkich Magistratów miejskich, a szczególnie Lwowa i Krakowa, by wydatki tego rodzaju na koszt podróży do gminy przynależności w gotówce nie udzielały, które żadnego skutku nia odnosi, tylko przez zakupienie gotowego biletu jazdy do najbliższej stacji pod dozorem swoich organów policyjnych, tylko przy wsiadaniu do wagonu tego rodzaju wysyłkę dokonać;

a nareszcie zwrócić uwagę tymże Magistratom, że gminy przynależności z funduszu ubogich nie mogą być pociągane do stałego zaopatrzenia i utrzymywania biednych poza granicami własnej gminy, tylko wyłącznie znajdujących się w siedzibie gminy przynależnej.

Lwów, dnia 28. czerwca 1901.

Interpelant:
Kramarczyk m. p.

Średniawski, Bernadzikowski, Szwed, Krempa, Winniczuk, Karatnicki, Kulczycki, Wachnianin, Wójcik, Wiśniewski, Potoczek, Warzecha, Data, Okuniewski.

Sekretarz p. Urbański. (czyta):

Interpelacya
do wysokiego c. k. Rządu.

Na regulację rzeki Soły wstawia się rok rocznie od roku 1898 do budżetu krajowego po 80.000 koron, a fundusz państwowy i melioracyjny ma się przyczyniać rocznym datkiem około 120.000 koron.

Zważywszy, że roboty około regulacji tej rzeki idą dotąd zółwim krokiem, bo według odezwy Wysokiego c. k. Namiestnictwa z dnia 22. listopada 1900 L. 113.340 i z d. 17. lipca 1900 L. 54758 kosztu zarządu i pomiaru w r. 1899 wynosiły ogólnie 37.355 K. 90 groszy, a kosztu wykonanych budowli regulacyjnych a mianowicie przekopy trzech szutrowisk i poprawy trzech tam, wynosiły w roku 1899 tylko 8083 K. 34 gr. (a roczny fundusz regulacyjny wynosi 200.000 koron.)

Zważywszy dalej, że rzeka Soła robi rok rocznie wielkie spustoszenia, a ostatecznie w dniu 22. czerwca b. r. zrzuciła w gruntach i ziemiopłodach uboższemu ludowi wielkie szkody.

Zapytują przeto podpisani, kiedy budowy regulacji rzeki Soły systematycznie roz-

poczęte będą i nadbrzeżna ludność od wylewów wody i wynikających stąd szkód uwolnioną zostanie.

Interpelant
Szwed m. p.

Kramarczyk, Data, Warzecha, Potoczek, Średniawski, Krempa, Winniczuk, Bojko, Wójcik, Hamorak, Kulczycki, Okuniewski, Wachnianin, Bednarski.

Wniosek.

Wysoki Sejm uchwałą z dnia 4. maja 1900 uznał kolej Podgórze-Myślenice-Lubień za użyteczną i potrzebną, zarazem polecił Wydziałowi krajowemu, ażeby po myśli §. 56. Statutu Banku krajowego przeprowadził co do sfinansowania z koncesyonaryuszem i Bankiem krajowym rokowania potrzebne i na najbliższej sesji sejmowej zdał sprawę z właściwemi wnioskami.

Już z ducha ustawy krajowej z dnia 17. maja 1893 wynika, że należy przede wszystkim te koleje popierać, dla których interesanci zabezpieczą $\frac{1}{2}$ część kosztów budowy.

Zważywszy, że z pomiędzy proponowanych kolei, w programie przez Radę kolejową i Wydział krajowy Wysokiemu Sejmowi przedłożonemu, jedynie na kolej Podgórze-Myślenice-Lubień, interesowana ludność zobowiązała się gwarancyami zabezpieczyć $\frac{1}{2}$ część kosztów budowy, co jest najlepszą miarą jej koniecznej potrzeby;

zważywszy, że z wybudowanych już kolei przy pomocy funduszu krajowego rentują się koleje w zachodniej Galicyi, co jest wskazówką, że tam je budować należy.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) Budowę kolei Podgórze-Myślenice-Lubień uznaje Sejm za nagłą i dla tego wstawia ją zaraz na 2-gim miejscu mającego się uchwalić programu kolejowego.

2) Upoważnia się Wydział krajowy do objęcia na rzecz kraju akcji zakładowych za 1,000.000 koron.

Lwów, dnia 28. czerwca 1901.

Wnioskodawca:
Średniawski. w. r.

Krempa, Bernardzikowski, Wójcik, Kramarczyk, Okuniewski, Szwed, Warzecha, Winniczuk, Bednarski, Romanowicz, Wodzicki, Bojko, Maryewski, Rayski, Maiss, Hamorak, Data, Małachowski, Klemensiewicz, Słotwiński.

Marszałek. Interpelacye te udzielił p. komisarzowi rządowemu a jedną Wydziałowi krajowemu zaś pierwsze czytanie wniosku p.

Średniawskiego umieszczę na porządku dziennym najbliższego posiedzenia. Proszę p. Sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. Urbański (czyta spis petycyj wniesionych po dzień 28. czerwca 1901.)

904. L. s. 1127. Gmina Słoboda złota pow. Brzeżany pp. Oleśnickiego przeciw włościom rentowym do kom. włości rent.

905. L. s. 1128. Gmina Kozłowa powiat Stryj p. t. p. j. w. do kom. włości rent.

906. L. s. 1129. Gmina Słoboda złota pow. Brzeżany p. t. p. j. w. do kom. włości rent.

907. L. s. 1130. Gmina Chorostków p. t. j. w. do kom. włości rent.

908. L. s. 1131. Gmina Bosyry powiat Husiatyn p. t. p. j. w. do kom. włości rent.

909. L. s. 1132. Gmina Dernów pow. Kamionka p. p. Okuniewskiego j. w. do kom. włości rent.

910. L. s. 1133. Gmina Niestanice pow. Kamionka p. t. p. j. w. do kom. włości rent.

911. L. s. 1134. Gmina Wróblak królewski pow. Krosno p. t. p. j. w. do kom. włości rent.

912. L. s. 1135. Gmina Kołówka p. t. p. j. w. do kom. włości rent.

913. L. s. 1136. Chiszczewice p. t. p. j. w. do kom. włości rent.

914. L. s. 1137. Gmina Łukowe pow. Lisko p. t. p. j. w. do kom. włości rent.

915. L. s. 1138. Gmina Olszanica pow. Złoczów p. t. p. j. w. do komisji włości rent.

916. L. s. 1139. Gmina Sokole powiat Kamionka p. t. p. j. w. do komisji włości rent.

917. L. s. 1140. Gmina Rażniów p. p. Niebyłowca j. w. do komisji włości rent.

918. L. s. 1141. Gmina Horożanka pow. Podhajce p. p. Niebyłowca przeciw włościom rentowym do komisji włości rent.

919. L. s. 1142. Gmina Markopal pow. Brody p. p. Barwińskiego j. w. do komisji włości rent.

920. L. s. 1143. Stowarzyszenie „Przyjaźń“ we Lwowie p. p. Pilata o założenie biura pośrednictwa pracy do kom. administracyjnej.

921. L. s. 1144. Stowarzyszenie „Jedność“ we Lwowie p. t. p. j. w. do kom. administracyjnej.

922. L. s. 1145. To samo p. t. p. o zaprowadzenie monopolu wódczanego do kom. podatkowej.
923. L. s. 1146. Stowarzyszenie „Przyjaźń“ we Lwowie p. t. p. j. w. do kom. podatkowej.
924. L. s. 1147. Gmina Brzeziny p. p. Krempe przeciw gminom zbiorowym do kom. gminnej.
925. L. s. 1148. Gmina Paszczyna powiat Ropczyce p. t. p. j. w. do komisji gminnej.
926. L. s. 1149. Gmina Bortiatyn pow. Mościska p. p. Oknieńskiego j. w. do komisji gminnej.
927. L. s. 1150. Rękodzielnicy złączonych czterech korporacji w Jarosławiu p. p. Jahła o zmianę ustawy przemysłowej do kom. przemysłowej.
928. L. s. 1151. Zwierzchność gminna w Zaleszczykach starych p. p. Chamca o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów utrzymania Zygmunta Franciszka Czernego w Czerniowcach do Wydziału krajowego.
929. L. s. 1152. Grono nauczycielskie w Kopyczyńcach p. p. Romanowicza o uregulowanie stosunków służbowych i poborów nauczycieli ludowych do komisji szkolnej.
930. L. s. 1153. Oddział Tow. pedagogicznego w Dobromilu p. p. Tyszkowskiego j. w. do kom. szkolnej.
931. L. s. 1154. Obszar dworski dóbr Sufczyzny pow. Dobromil p. p. Gniewosza o udzielenie koncesji na myto od mostów na rzece Stobnicy do kom. drogowej.
932. L. s. 1155. Schafer Franciszek wł. dóbr w Zielowie p. p. Brunickiego w sprawie wymiaru podatku osobisto-dochodowego dla właścicieli gruntów do kom. podatkowej.
933. L. s. 1156. Etnograficzna Komisja Towarzystwa im. Szewczenki we Lwowie p. p. Barwińskiego o subwencję na etnograficzną ekspedycję do Wydziału kraj.
934. L. s. 1157. Koło c. k. Konserwatorów Galicyi wschodniej we Lwowie p. t. p. o subwencję na restaurację obrazów i portretów historycznych kościoła rzym. kat. w Żółkwi do Wydziału krajowego.
935. L. s. 1158. Koło włościańskie Rady powiatowej w Tarnobrzegu p. p. Krempe o zmianę ustawy rybackiej do komisji administracyjnej.
936. L. s. 1159. To samo p. t. p. o utworzenie banku parcelacyjnego do kom. budowlanej.
937. L. s. 1160. Gmina Kamienica pow. Limanowa p. p. Wodzickiego o zapomogę na budowę szkoły do kom. szkolnej.
938. L. s. 1161. Oddział tow. ped. Rudki-Komarno przez posła Rayskiego o zmianę ustaw szkolnych i polepszenie płac nauczycielskich do kom. szkolnej.
939. L. s. 1162. Gmina Radziszów i okol. p. p. Czecza o budowę trwałego mostu na Skawinie w Radziszowie za przyczynieniem się gminy kwotą 400 K. do kom. drogowej.
940. L. s. 1163. Rękodzielnicy stow. przem. „Zjednoczenie“ w Dubiecko o zmianę ustawy przemysłowej p. p. Tyszkowskiego do kom. przemysłowej.
941. L. s. 1164. Gmina Pietnice pow. Dobromil p. t. p. o bezzwrotną zapomogę 1576.48 h. na resztę kosztów budowy szkoły do Wydziału kraj.
942. L. s. 1165. Gmina Koniuchy pow. Nizankowice p. t. p. o zapomogę na budowę cerkwi do Wydziału kraj.
943. L. s. 1166. Gmina i obszar dworski Brylińce pow. Przemyśl p. t. p. o przydzielenie do okręgu sądowego i podatkowego w Przemyślu do komisji prawniczej.
944. L. s. 1167. Wydział pow. Dobromil p. t. p. o wypłatę zasiłku na płacę lekarzy okręgowych za r. 1898 do Wydziału kraj.
945. L. s. 1168. Nauczyciele lud. w Bochni p. p. Maissa o zrównanie płac nauczycielskich z poborami urzędników państw. XI. X. IX. i VIII. rangi do komisji szkolnej.
946. L. s. 1169. Przechniewicz z Medweckich Krystyna p. t. p. o policzenie 9 lat służby po dwu letniej przerwie do kom. szkolnej.
947. L. s. 1170. Berger Bolesław kond. dróg krajowych p. p. W. Niezabitowskiego o zaliczkę 1200 K. miesięcznie zwrotną — do Wydz. kraj.
948. L. s. 1171. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Bóbrce p. t. p. o subwencję — do Wydz. kraj.

Marszałek. Do tej petycji zażądał głosu p. Witold Niezabitowski. Udzielam mu głosu.

P. Witold Niezabitowski. Wiadomo powszechnie jak pożyteczną jest działalność towarzystw sokolich po małych miasteczkach i na jakie trudności finansowe takie towa-

rzystwa bywają narażane, zwłaszcza w małych miasteczkach.

Do takich właśnie towarzystw należy towarzystwo sokole w Bóbrce. — Mimo trudności finansowych wszakże, towarzystwo to dobrowolnie zobowiązało się udzielać nauki gimnastyki dla dziatwy szkoły ludowej 6-klasowej w Bóbrce; i udziela jej faktycznie 180 uczniom. Nadto towarzystwo to sprawiło przyrzędy gimnastyczne mianowicie: maczugi, laski i ciężarki i t. p. dla tych uczniów, a oprócz tego sprawiło towarzystwo także ubiory dla 40 najbiedniejszych uczniów.

Sądzę, że takie usiłowania zasługują na poparcie i dlatego zasyłam gorącą prośbę do Wysokiej Izby, aby petycja Towarzystwa sokolego w Bóbrce przychylnie mogła być załatwioną.

Sekretarz p. Urbański (czyta dalej spis petycji).

949. L. s. 1172. Adolf Grochowalski p. p. Merunowicza o wynagrodzenie za studjum kanału San-Dniestr — do kom. petycyjnej.
950. L. s. 1173. Kuśniczenko Michał, kierownik szkoły w Jezierzanach p. t. p. o wynagrodzenie płacy z mocy ust. z 6. lipca 1899 nr. 85 d. u. k. — do kom. szkolnej.
951. L. s. 1174. Medwecka Władysława, wdowa po nauczycielu Niżankowice p. t. p. o zaopatrzenie dla siebie i dzieci — do kom. szkolnej.
952. L. s. 1175. Zarewicz Włodzimierz p. p. Żardecki o stałą zapomogę — do Wydz. kraj.
953. L. s. 1176. Pow. Zarząd kółek rolniczych w Łańcucie p. t. p. o roczną subwencyę i jednorazowy zasiłek na pow. zakład hodowli drzewek owocowych — do Wydz. kraj.
954. L. s. 1177. Gmina m. Przeworsk. p. t. p. o odpisanie zaległej prestacyi na płace nauczycieli i obniżenie jej — do kom. szkolnej.
955. L. s. 1178. Rykała Jan, nauczyciel w Lackim p. p. Stojałowskiego o uregulowanie poborów nauczycieli — do kom. szkolnej.
956. L. s. 1179. Petters Amalia w Sokalu p. p. W. Krainskiego o zapomogę — do Wydz. kraj.
957. L. s. 1180. Wydział pow. w Dolinie p. p. Niebyłowca, o przyspieszenie kreowania Sądu pow. w Wełdzirzu — do kom. prawnej.
958. L. s. 1181. Wojtech Wilhelmina, Sędziszów p. p. J. Michałowskiego o jednorazową zapomogę — do Wydziału krajow.
959. L. s. 1182. Nauczycielstwo okr. Kossowskiego p. p. Filipa Zaleskiego o zrównanie z XI, X i IX rangą urzędników państwowych — do kom. szkolnej.
960. L. s. 1183. Gmina m. Buczacza p. p. Cieleckiego o nadanie prawa wyboru posła na Sejm z kuryi miejskiej wraz z Trembowlą — do kom. administr.
961. L. s. 1184. Gmina m. Przemyślany p. p. Romana Potockiego o bezprocentową pożyczkę 30.000 K. — do Wydziału krajow.
962. L. s. 1185. Nauczycielstwo okr. szkol. Sambor p. p. Ochrynowicza o uregulowanie płac nauczycielskich — do kom. szkolnej.
963. L. s. 1186. Głowacki Emilian, opiekun mał. Chaszczyńskiej p. t. p. o przedłużenie dodatku na wychowanie do 24 lat — do kom. szkolnej.
964. L. s. 1187. Wołoszyński Modest, p. p. Dworskiego o zapomogę — do Wydz. krajow.
965. L. s. 1188. Gmina miasta Halicza p. p. Bojkę o poprawę przepustów kolei czerniowiecko-jasskiej — do kom. kolejowej.
966. L. s. 1189. Januszewicz Marya p. p. Bojkę, o wyższą pensyę i zapomogę — do Wydz. kraj.
967. L. s. 1190. Muszyński Jan, Drohobycz p. p. Bojkę o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów leczenia córki jego w kwocie 52·80 k. — do Wydz. kraj.
968. L. s. 1191. Ostrowska Olga, Kołomyja p. p. Witosławskiego o zapomogę na wychowanie dzieci — do Wydziału krajow.
969. L. s. 1192. Towarzystwo pedagog. Kołomyja, p. t. p. o przyznanie nauczycielstwu 3 najniższych klas rangi urzęd. państw. — do Wydz. kraj.
970. L. s. 1193. Gmina m. Kołomyji, p. t. p. o pomoc do budowy szkół ludowych — do Wydz. kraj.
971. L. s. 1194. Wydział pow. Jasło, Pilzno i Ropczyce p. p. Z. Jaworskiego o budowę kolei Jasło-Konieczna, Jasło-Pilzno-Dębica — do kom. kolejowej.
972. L. s. 1195. Naganowski Mieczysław w Wołowcu p. p. E. Michałowskiego o policzenie 18 lat 22 dni służby przed kwalifikacyą do emerytury — do kom. szkolnej.
973. L. s. 1196. Rydlińska Teofila, Kraków, p. p. Paszkowskiego o subwencyę na rozszerzenie szkółki froeblovskiej lub jednorazową zapomogę — do Wydziału krajow.

974. L. s. 1197. Konopka Jan w Breniu, p. p. Męcińskiego regulację o Oleśnicy i budowę szluz — do kom. gosp. kraj.

Marszałek. Do tej petycji prosił o głos p. Męciński. Udzielam mu głosu.

P. Męciński. Stosując się do uwagi JE. p. Marszałka aby przy popieraniu petycji nie wchodzić w stronę merytoryczną tychże, ograniczę się tylko do kilku słów. Petycja którą poprzeć zamierzam spowodowaną została wypadkami ostatniej chwili, a mianowicie skutkiem niewielkiej ale w wielu okolicach kraju dotkliwie odczuwać się dającej klęski powodzi. Powód, dla którego powódź nastąpiła w tych kilku gminach, jest ten, że będąca w toku regulacja pod kierownictwem Wydziału krajowego zostająca, z powodów zapewne od Wydziału krajowego niezależnych, niemniej jednak dla stron interesowanych bardzo przykrych, nie została należycie wykończoną, a mianowicie nie została zbudowaną śluza. Otóż kilka gmin i obszarów dworskich, które w zupełności datek konkurencyjny zapłaciły, zostały zatopione wodą i to w takich miejscowościach, gdzie przed regulacją nigdy wody nie było.

Naturalnie położenie tych opodatkowanych jest nader przykre, tem bardziej, że dopełnili oni w zupełności swych zobowiązań na założenie spółki wodnej, a mimowoli zostali zatopieni. Na nikogo nie chcę tu składać winy, jednak faktem jest, że niezbudowanie śluzy wypadek ten spowodowało.

Petycja ta została słusznie przydzieloną komisji gospodarstwa krajowego, więc ja tylko zanoszę prośbę, aby komisya, po stosownem porozumieniu się z Wydziałem krajowym jeszcze na bieżącej sesji tę sprawę załatwiła i Wysokiej Izbie do uchwały przedstawiła. Byłoby bowiem rzeczą dla interesowanych bardzo przykrą gdyby po raz drugi wypadek taki miał się zdarzyć a do tego łatwo przyjść może przy bardzo nierównych opadach atmosferycznych u nas. Rzecz ta wymaga tem szybszego załatwienia, że sprawa budowy śluzy nie jest tak wielkiego finansowego znaczenia i parę tysięcy koron ochroniłoby gminy te od dotkliwych szkód.

Więc proszę, aby petycję tę w myśl propozycji biura marszałkowskiego odesłać do komisji gospodarstwa krajowego i aby komisya ta jeszcze na tej sesji złożyła Wys. Sejmowi o niej sprawozdanie szczegółowe Wysokiej Izbie.

Sekretarz p. Urbański (czyta dalej spis petycji).

975. L. s. 1198. Koło włościańskie Rady pow. w Tarnobrzegu p. p. Krempe o

przypuszczenie do konkurencyi kościelnej wszystkich właścicieli gruntów w parafii i urzędników przez państwo. — do kom. administracyjnej.

976. L. s. 1199. Ciż p. t. p. o wciągnięcie kępy do katastru i uwzględnienie ich przy wydzierzawianiu polowań — do kom. administracyjnej.

977. L. s. 1200. Ciż p.t.p. o przechód po wałach, Wisły, Sanu, Łęgu i Trześniówki i zniesienie kar zań — do kom. petycyjnej.

978. L. s. 1201. Gmina Polanka pow. Myślenice p. p. Średniawskiego o zasiłek na pokrycie płacy nauczyciela — do Wydziału krajowego.

Marszałek. Do tej petycji udzielam głosu p. Średniawskiemu.

P. Średniawski. Gmina Polanka w powiecie myślenickim posiada od szeregu lat własną szkołę — od niepamiętnych nawet czasów.

W roku 1894 została szkoła ta zreorganizowaną.

Ponieważ miała budynki nieodpowiednie, przeto kazano jej poprzednio zbudować inne. Na ten budynek zaciągnęła gmina ta kilka tysięcy długu w kasie oszczędności. Na utrzymanie nauczyciela przyjęła gmina zobowiązanie dobrowolne płacenia 189 zł. rocznie, jakoteż dostarczania 6 sagów drzewa na opał i obsługę szkoły.

Muszę zwrócić uwagę na to, że jest to gmina bardzo mała.

Zobowiązanie tej gminy Rada szkolna obniżyła na 166 zł. 98 ct., co jednak zawsze czyni 23% dodatków do podatków, a doliczywszy do tego raty na spłatę długu, który gmina zaciągnęła na rzecz budynku szkolnego oraz obsługę i opał, wychodzi na to, że gmina ta płaci 75% dodatków na rzecz szkoły.

Fundusz gminy wystarcza wprawdzie na skromne pokrycie kosztów administracji gminnej tak, że z tego tytułu gmina żadnych wydatków nie ma ale prócz tego musi płacić jeszcze i to przez 4 lata 25% na konkurencyę kościelną. Dość na tem, że gmina ta płaci 100% dodatków.

Od szeregu już lat zakondykowano jej dodatki do podatków na cele szkolne a mimo to są ogromne zaległości, bo te dodatki nie wystarczają na pokrycie potrzeb.

Zalega już 6 rat pożyczki w sumie 1.030 zł. i procenta zwłoki około 280 zł. Są to tak straszne zaległości i obciążenia, że mogą gminę doprowadzić do ruiny, bo większych dodatków już nakładać nie można, gdyż grunta tam są liche i już dziś chwieją się niektóre gospodarstwa w tamtejszych gminach.

Ponieważ ta gmina nie wystylizowała dokładnie swojej petycji, a w osobnym piśmie prosi mnie, abym stosunki tamtejsze wyjaśnił, więc pozwoleń sobie zabrać głos i upraszam, aby Wysoki Sejm raczył zwolnić tę gminę od wszelkich dobrowolnych zobowiązań i wyznaczyć jej tylko z ustawy należące się dodatki na rzecz szkoły.

Sekretarz p. Urbański (czyta dalej spis petycji).

979. L. s. 1202. Wydział powiatowy w Rawie p. p. Górkę o przyspieszenie regulacji dopływów Bugu a mianowicie Raty i Sołokiji — do kom. gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Do tej petycji prosił o głos p. Górka. Udzielam mu głosu.

P. Górka. Wysoka Izbo! Ośmieliłem się prosić o głos celem poparcia petycji Rady powiatowej powiatu rawskiego w sprawie przyspieszenia regulacji dopływów Bugu Raty i Sołokiji. Taka sama petycja Wydziału Rady powiatowej w Rawie wpłynęła do Wysokiej Izby już zeszłego roku, lecz niestety załatwioną nie została.

Teraz zaś ponawia Rada powiatowa swoją prośbę a ja popierając ją, proszę usilnie, aby komisya jeszcze w tej sesji sprawozdanie swoje przedłożyła.

Ograniczam się tylko do nadmienienia, że jeszcze przed 10 laty to jest w roku 1891 Wydział krajowy wysłał komisję na miejsce, która plany sporządziła i wszystko przygotowała, i przyrzeczono wówczas Wydziałowi powiatowemu, że regulacja najpóźniej do roku 1898 skuteczną zostanie. Pomimo tego sprawa do dziś ani na krok naprzód nie postąpiła.

Kończąc proszę o przychylnie załatwienie tej petycji, tem bardziej, że około 70 kilometrów kwadratowych łąk i pól z powodu nieuregulowania tych dopływów przez znaczną część roku stoi pod wodą.

Sekretarz p. Urbański (czyta dalej spis petycji).

980. L. s. 1203. Gmina Mielnica p. p. Borkowskiego o zapomogę dla pogorzalców — do Wydziału krajowego.

Marszałek. Do tej petycji prosił o głos p. Borkowski. Udzielam mu głosu

P. Borkowski. Wysoki Sejmie! Dnia 24. maja br. wybuchł w Mielnicy pożar, który zniszczył całą ulicę w tem miasteczku bo około 620 kilka domków.

Wiadomą jest rzeczą, że jak raz takie zniszczenie nastąpi w naszych miasteczkach, ludność nie jest już w stanie podnieść się z ogromnego upadku.

Dlatego upraszam, aby Wysoki Sejm raczył przychylnie załatwić tę petycję i uchwa-

lić jakąś zapomogę. Nie stawiam żadnej cymy i proszę, by petycję gminy Mielnica odeślano do Wydziału krajowego.

Marszałek. Taki sam jest wniosek i kancelaryi sejmowej

Sekretarz p. Urbański (czyta dalej spis petycji).

981. L. s. 1204. Nunberg Józefa w Stryju p. p. Trzecieckiego o jednorazowy dodatek na pokrycie długów po synie lekarzu okręgowym w Synowódzku — do Wydziału krajowego.

982. L. s. 1206. Artwiński Stanisław dyetaryusz oddz. rachunk. Wydziału kraj. przez Wydział krajowy o veniam aetatis — do kom. petycyjnej.

983. L. s. 1207. Towarzystwo ruskich rzemieślników „Zorja“ we Lwowie p. p. Sawczaka o subwencję — do Wydziału krajowego.

984. L. s. 1208. Towarzystwo Ruska Bursa rzemieślnicza i przemysłowa we Lwowie p. t. p. o subwencję — do Wydziału krajowego.

985. L. s. 1209. Towarzystwo „Szkilna Pomicz“ we Lwowie p. t. p. j. w. — do Wydziału krajowego.

986. L. s. 1210. Gmina Cisów pow. Dolina p. p. Niebyłowca o ubezpieczenie brzegów rzeki Sukiela — do kom. gospodarskiej.

987. L. s. 1211. Gmina Kosów stary pow. Kosów p. p. Obeśnickiego o wprowadzenie nowo wybranej Rady gminnej w urzędowanie — do kom. gminnej.

988. L. s. 1212. Towarzystwo gminne „Sokół“ w Kopyczyńcach p. p. Cieleckiego o zapomogę — do Wydziału krajowego.

989. L. s. 1213. Zarząd gł. Towarzystwa Kółek rolniczych we Lwowie p. t. p. o podwyższenie subwencji na cele handlowe Towarzystwa.

990. L. s. 1214. Gmina miejska Szczucin p. p. Lubomirskiego o zaliczenie jej do rzędu miejscowości objętych ustawą z 3. lipca 1896 dz. u. k. 51. — do kom. adm.

991. L. s. 1215. Floryan Jan nauczyciel w Bieganicach p. p. Paszkowskiego o wsparcie — do Wydziału krajowego.

992. L. s. 1216. Wydział powiatowy w Sokalu o zmianę §. 19. ordynacyi wyborczej powiatowej — do Wydziału krajowego.

993. L. s. 1217. Tarnawiecka Wanda we Lwowie p. t. p. o subwencję na dalsze kształcenie się w śpiewie — do Wydziału krajowego.

994. L. s. 1218. Gmina Mikuliczyn pow. Naddworna p. t. p. o zapomogę dla do-

tkniętych powodzią — do Wydziału krajowego.

995. L. s. 1210. Mieszkańcy gminy Maryampola miasta i okolicy p. p. Winniczuka w sprawie utworzenia komunikacji na drodze Tustaf-Pobrzeże — do kom. drogowej.

Marszałek. Do tej petycji prosił o głos p. Winniczuk. Udzielam mu głosu.

P. Winniczuk. Wysoka Pałato! Powit stanisławijskiej jest okolicy naddnistriańskoju, w kotrij to okolicy nad Dnistrom, koło Maryampola leżat 12 hromad i odno mistoczko Maryampol. Jesły woda wylije, tohdy selany tych hromad i miszczany z toho mistoczka ne majut zwidky nawet sobi oden bochonok chliba kupyty z toj przyczyny, szczo brak jest mostu na rici Dnister.

Rika taja okružaje tii hromady, a koły wylije, hromadiane sut bezsylni. Selany i miszczany tak zubożyły, szczo ne majut' z widky mist budowaty, a Wysoke Prawytelstwo i Wysokij Wydił krajowyj ne łaskawi przyczynyty sia do pobudowania toho mostu.

Z toho powodu proszu, szczo by Wysoka Pałata buła łaskawa prychyłyty sia do toj petycji, i proszu o widosłanie jeji do komisiji dorohowoj.

Sekretarz p. Urbański (czyta dalej spis petycji).

996. L. s. 1220. Gmina miasta Sokala p. p. Wachnianina o założenie szkoły realnej — do kom. szkolnej.

Marszałek. Do tej petycji prosił o głos p. Wachnianin. Udzielam mu głosu.

P. Wachnianin. Wysokij Sojme: Hromada Sokal ne perszyj raz prosyt' o zasnowanie nowoj szkoły, teper zaś prosyt o zasnowanie szkoły realnoj.

Misto Sokal należyt do tych hromad, kotre na ciły proświty bohato hrosza dajut, bo utrzymuje dosy 2 szkoły semo klasowi, i try szkoły narodni a seminarya uczytelska rozwywaje sia tam duze krasno.

Jesły narikaje sia, szczo u Lwowi jest wełyke propownienie w szkołach sereďnych, to skażu, szczo 260 ditej prychodyt z toho powita do Lwowa. Jesłyby otże w Sokali buła szkoła realna, toby ona widtiahnuła z Lwowa toj element.

Dlatoho proszu chotiaj sia sprawa jest jasna, bo i Rada szkilna se przyznała, szczo by siu petyciju widosłaty do komisiji szkilnoj i szczo by Wysoka Pałata po możn ostry uwzhładnyj proszenie m. Sokala.

Sekretarz p. Urbański (czyta dalej spis petycji).

997. L. s. 1221. Wydział powiatowy w Pilźnie p. p. Paszkowskiego o zapomogę

dla gmin nawiedzionych klęskami elementarnymi — do Wydziału krajowego.

Marszałek. Do tej petycji prosił o głos p. Sękowski. Udzielam mu głosu.

P. Sękowski. Wysoka Izbo! Powiat pilzneński został 4 krotnie nawiedzony pożarem w jednym tygodniu. Na tę ostatnią klęskę pożaru, który nawiedził powiat w ostatnim tygodniu, chcę zwrócić uwagę Wysokiej Izby, zwłaszcza, że w zeszłym roku panował dotkliwy przednowek. Ograniczyć się chcę i muszę w mojem przemówieniu i w meritum sprawy nie wchodzę, a prosiłem o głos tylko dla tego, aby wykazać, że jest to wypadek rzeczywiście wyjątkowy, że gminy, które tego roku zostały nawiedzone 4 krotnym pożarem, cierpiały zeszłego roku na przednowek, istotnie na wyjątkową pomoc zasługują.

Dlatego gorąco popieram tę petycję i proszę o pomoc dla tych gmin.

Sekretarz p. Urbański (czyta dalej spis petycji).

998. L. s. 1222. Oddział Towarzystwa pedagogicznego w Tarnowie p. p. Vajhingera o zrównanie plac nauczycieli lud. z placami urzędników państwowych trzech najniższych rang — do kom. szkolnej.

999. L. s. 1223. Papara Jadwiga przewodnicząca Towarzystwa św. Salomei opieki nad wdowami i sierotami we Lwowie p. t. p. o subwencyę — do Wydziału kraj.

1000. L. s. 1224. Zjednoczone galicyjskie Towarzystwa dla gospodarstwa i pszczelnictwa we Lwowie p. p. Barwińskiego o podwyższenie subwencyi — do Wydziału krajowego.

1001. L. s. 1225. Redakcyja „Bartnika postępowego“ we Lwowie p. t. p. o subwencyę — do Wydziału krajowego.

1002. L. s. 1229. Martyniec Józef kwieskowany nauczyciel w Niegowcach p. p. Okuniewskiego — do kom. szkolnej.

1003. L. s. 1230. Wydział powiatowy w Rohatynie p. p. Klemensa Dzieduszyckiego w sprawie kreowania szkoły realnej w Rohatynie — do kom. szkolnej.

1004. L. s. 1231. Kapuściak Jerzy nauczyciel ludowy w Poździejczu p. p. W. Kraińskiego o policzenie lat służby — do kom. szkolnej.

1005. L. s. 1232. Reprezentacyja gminy miasta Kołaczyce p. p. Jaworskiego o zasiłek dla dotkniętych w czerwcu b. r. powodzią — do Wydziału kraj.

1006. L. s. 1233. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie p. p. Rapaporta z memoryałem w sprawie dróg wodnych — do kom. wodnej.

1007. L. s. 1234. Ta sama p. t. p. w sprawie opłat miejskich od spiritusu denaturowanego w Krakowie bezprawnie pobieranych — do kom. budżetowej.
1008. L. s. 1235. Oddział Towarzystwa pedagogicznego w Gorlicach p. p. Z. Jaworskiego o uregulowanie stosunków służbowych i poborów nauczycieli ludowych — do kom. szkolnej.
1009. L. s. 1236. Gregorowicz Matylda nauczycielka w Majdanie górnym p. p. Merunowicza o policzenie lat służby — do kom. szkolnej.
1010. L. s. 1237. Zarząd galic. Towarzystwa dla ogrodnictwa i pszczelnictwa w Kolo-my p. p. Krzysztofowicza o subwencyę — do Wydziału kraj.

Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie nadania szpitalowi powiatowemu w Krośnie charakteru szpitala powszechnego i publicznego. (All. 103).

Sprawozdawca poseł Dąbski ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału kraj. p. Dąbski. Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy odesłać to sprawozdanie do komisji sanitarnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje pierwsze czytanie wniosku posła Zygmunta Jaworskiego o wprowadzenie w urzędach pocztowych, telegraficznych, kolejowych i c. k. Żandarmeryi języka polskiego jako urzędowego w służbie wewnętrznej.

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Jaworski Zygmunt.

P. Jaworski Zygmunt. Wysoki Sejmie!

Jakkolwiek żyjemy dziś pod znakiem rozwoju ekonomicznego i wyteżamy się w tym kierunku, aby wyzyskać wszystkie korzyści i zdobyć ekonomiczne, mimo tego nie powinniśmy zapominać o prawach naszych politycznych i dążyć do tego, aby wykonywane były te prawa, które nam zostały przyznane.

Lat już 30 minęło, bo od dnia 4. czerwca 1869, kiedy uznany został język polski jako urzędowy we wszystkich władzach w

kraju. Wczoraj odsłonił się pomnik tego męża, który najwięcej położył zasług i najbardziej przyczynił się do wydania tego rozporządzenia, a dotąd jeszcze są w kraju władze, mianowicie urząd pocztowy i telegraficzny, kolej państwowa i c. k. żandarmerya, gdzie panuje język niemiecki.

Czyż nie możemy powiedzieć z Ciceronem: Quosque tandem abuter patientia nostra? Dopóki to będziemy znosić, że prawa nam przyznane nie zostają wykonywane?

Pytam, jakich praktyczny cel jest w tem, aby w urzędach wymienionych panował język niemiecki? Ja nie mogę dopatrzeć się żadnego celu, owszem stwierdzić można, że używanie języka niemieckiego w tych urzędach naprowadza na wiele trudności, nieporozumień i zakłóceń. Mógłbym przytoczyć na stwierdzenie tego wiele faktów i przykładów, ale nie czynię tego z tego powodu, że wniosek mój w tej Izbie nie jest nowym.

Był już kilkakrotnie przedstawiany, w r. 1897 przez p. Michalskiego, w roku zeszłym przez p. Jabłońskiego. Sądzę zatem, że doniosłość tego wniosku jest Wysokiej Izbie dość znaną i nie wymaga obszerniejszego i wyczerpującego uzasadnienia.

Ja zaś pozwalam sobie ponownie przedstawić Wysokiej Izbie ten wniosek z tego powodu, że jestem tego zdania, że jeżeli ustawicznie i konsekwentnie będziemy dopominać się o nasze prawa to przecież do nich dojdziemy. Bo i kropla wody, jeżeli ciągle pada na to samo miejsce, to nawet w kamieniu rysę wyżłobić jest zdolną.

Myślę, że obecnie tem bardziej w tej części dawnej Polski obowiązkiem naszym jest dbać o prawa naszego języka, gdyż teraz właśnie w ościennem państwie język nasz jest na prześladowanie narażony z pominięciem traktatów państwowych, z pogwałceniem praw etycznych, a pogwałcenie to doszło już do tego stopnia, że wysoko postawiona osobistość w tamtem społeczeństwie nie wstydzi się na czele żandarmów wpaść do kościoła polskiego i przedsiębrać rewizyę, aby wysłuchać, czy zacny kapłan polski nie uczył polskich dzieci polskiego języka.

Kończę moje przemówienie, nie zanosząc prośby, by mój wniosek przychylnie załatwiono, bo jestem przekonany, że Wysoka Izba inaczej postąpić nie może.

Wiem, że niema Polaka, na jakimkolwiek stanowisku i do jakiegokolwiek stronnictwa należał, któryby nie był gotów dołożyć wszelkich starań, aby dbać o język ojczysty i o stanowisko, jakie mu się należy słusznie i prawnie.

Pod względem formalnym proszę o ode

ślanie tego wniosku do komisji prawniczej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem odesłania tej sprawy do komisji prawniczej, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje pierwsze czytanie wniosku posła Okuniewskiego o zmianę ustawy o lichwie, w kierunku zapobieżenia spekulacją grutami. (All. 105).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Okuniewski.

P. Okuniewski. Wysoka Pałato!

Pozwolu sobi umotywowaty moje wnesienie faktycznym, etycznym i prawnym stanem riczy u nas w kraju.

Izwistnu jest prawnykam riczoju, szczo jesły w knyhach hruntowych jest ne oden własytel zaintabulowanyj, ale jest wspiwłasnist, abo jesły po otcy perechodyt własnist; na bilsze ditej, a na tim grunti jest odna chata, to w takim słuczaju toho gruntu dilyty ne wilno, a zakon każe, szczo znesty spiwłasnist można łyszeń czerez licytaciju.

Taja postanowa zakona prowadyt do duże przykrych naślidztw. Czasto takij uczastynek, kotroho czastyzna wynosyt 20—30 abo i 40 czast' ciłosty, to win może podaty o licytaciju ciłoho gospodarstwa szczo by przyty do swoich grajcariew.

Poki buła szcze dawna procedura cywilna ne szło to tak chutko, bo každoho widstraszaw dowhyj i kosztownyj proces, seho dnia do 14. dni po wnesieniu skargi maje piśla rozporządzenia Najwyższoho Sudu, buty wyrok. Na se, do czoho treba buło w dawnijsoj proceduri roku a czasom i bilsze lit, czasom nawit 5 — 8 i 20 lit teper osiahaje sia do dni 14.

W riwnym tempi postępuje takóž i egzekucja; imenno realna. Jesły sia ne shołosyt zamitki pry prodaży.

Z toho skorystała w mistoczkach pewna kasta spekulantiw kotra se uproszczenie z nowoj procedury w swij sposib wyzyskuje.

Oto łuczat sia ony w szajki formalne i tii szajki rozdilajut pomeży sebe seła. Dumaju, szczo tak, jak se dije sia w moim powiti, tak i w ciłej wschidnij Hałyczyni.

(Głosy: W zachodniej także!)

Czy w zapadnej takóž ne znaju, ale w wostocznoj Hałyczyni, oden żydok bere odno seło, a druhij druhe i tworyt sia takij ciłyj rejon, szczo by ne robyty konkurencyi oden druhomu. Takij żydok prychoydyt do tabuli, znaje na pamiat' chto je de własytelom, de brat poswarył sia z bratom, kupuje pretensyju

odnoho brata — a w naślidok toho nabywaje ciłuju posiłost' za bezcen.

W praktyci trafłaje sia szczo grunt, wart 600,700 zł. prodajut za 300, 400 zł. łysz szczo by dokuczty oden druhomu. Może buty szczo u innych krajach toho nema, ale u nas wid XII. stolitia je takij stan, u nas to je historyczne taja procesomania. I szczo zrobyty, koły je ta procesowyst? Koły je takij stan, szczo brat ide na brata; to nycz szczo dła żyda, szczo win grunta za bezcen kupuje. Sudia sut' na to bezsylni, zakon o lichwi ne może tomu zaradyty, bo najwyraźnijsoj perepys zakona je, szczo jesły ktoś komu szkodlywoho kredytu udilaje, abo kupuje pretensyi, tody dosiahaje jeho sud karnyj, ale jesły ktoś wydusyt' toho chłopca jak cytrynu i zabere jemu grunt, to na to ne ma nijakoho perepysu. Sudy starajut sia tomu zaradyty, podtiahajut pid sej perepys i toj wyzysk; ale perepys je wprost protywnyj, i ne nadaje sia do toho. Prijszło rozporządzenie własny politycznoj, szczo by tych żydiw podawaty do urjadiw podatkowych szczo by ich bilsze opodatkowaty. Otož w praktyci ne przychoydyt nikoly do toho, szczo by sudia ważył sia dodawaty spys tych spekulantiw, kotri handlujut tak gruntamy.

I koły oden to zrobył, to jeho samoho wykinuły z chałupy i ne maje teper de meškaty. to sut' sylni lude, kotri wsich w rukach deržut, to je szajka kotra ide na rozbij ciłoho naroda.

Myśmo buty perszi w Hałyczyni, kotri zainicyowały zakon o lichwi szcze tohda, koły buł w naszej derżawi jakijś waryackij duch liberalizmu. Za naszym zakonom piśła ciła derżawa w zakoni z 8| 1881 r. Czy ne bułoby požadano, szczo by my podały teper do parlamentu wizwanie, szczo by perszyj paragraf zakona o lichwi w sej sposib dopołynty, szczo by imenno i takij „Grundwucher“ pidpadał pid toj perepys. To ne je nowyj perepys, i w takoj sylnoj derżawi jak nemeckoj je „Grundwucher“ jak i „Geldwucher“. To je sprawa duże ważna, sprawa suspilnosty i dła toho proszu o pryńiatie toho wnesenia a pid wzhladom formalnym o widosłanie jeji do komisiji prawnycoj z sim dodatkom, ne projektom, ale prošbu, szczo by komisija szcze w tym roci, seji sesyi z widpowidnim wneseniem przyjszła, szczo by na zakifčenje sesyi my takóže wizwanie do parlamentu wysłaty. (Brawa i okłaski).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tem zgadza, aby wniosek p. Okuniewskiego odesłać do komisji prawniczej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Z kolei następuje pierwsze czytanie wniosku posła Władysława Czaykowskiego w sprawie wymiaru należyci spadkowej. (All. 106).

Głos ma p. Władysław Czaykowski.

P. Czaykowski Władysław. Wysoka Izbo! Wniosek mój i kolegów, do uzasadnienia którego przed chwilą otrzymałem głos, odnosi się do wymiaru należyci spadkowej, a mianowicie w tym kierunku, ażeby usunąć to postępowanie władz skarbowych, mocą którego w ostatnich latach władze skarbowe przy wymiarze należyci spadkowej uciekają się już nie wyjątkowo, lecz prawie z reguły, do oceny sądowego przedmiotu spadkowego.

W administracji każdej, a tak samo i w administracji skarbowej muszą istnieć pewne zasady. Niech mi wolno będzie powołać się na słowa byłego ministra skarbu JE. Bilskiego, który swego czasu przy exposé finansowem te zasady w krótkości w ten sposób streścił:

Zasady po stronie władzy skarbowej: sprawiedliwe postępowanie, co do stron moralność pewna; co do władz skarbowych strzeżenie się przed pewną stronniczością, co do stron: strzeżenie się przed pewnymi uprzedzeniami.

Pozwoliłem sobie wspomnieć o tych zasadach dlatego, ażeby zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że wniosek nasz tylko i tylko w granicach tych zasad był postawiony i w granicach tych zasad będzie motywowany. Znaczący też muszę, że wniosek ten leży nie tylko w interesie stron, ale sięga dalej, leży tak samo w interesie skarbu, leży także w interesie władz sądowych. Przez dziesiątki lat wstecz wypośrodkowywano u nas należyci spadkową co do wartości przedmiotu pozostałości, spadku na podstawie iloczynu podatkowego z doliczeniem wartości budynków mieszkalnych.

Według patentu cesarskiego z 1852 r. nie może nastąpić przyznanie spadku i wydanie dekretu dziedzictwa przez sąd a względnie uzyskanie takowego przez stronę, póki należyci spadkowa nie zostanie albo zabezpieczoną, albo zapłaconą. Nie może być też obojętnem ani dla władz sądowych, ani dla stron, jeżeli proceder z tego punktu, ażeby mógł być uzyskany dekret dziedzictwa, się przewleka i przedłuża długo. Wymiar należyci spadkowej na podstawie iloczynu podatkowego nie był rzeczą, praktyką, która by nie miała za sobą ustawowego uzasadnienia.

Przedewszystkiem uzasadnione musi być postępowanie po części, — powiadam po części — na postanowieniu §. 58 ustawy o

należyciach, a oprócz tego na reskryptach przez Ministerstwa skarbu i na reskryptach Ministerstwa skarbu wspólnie z Ministerstwem sprawiedliwości wydanych.

Reskryptem ministeryalnym z 15. grudnia 1853 r. l. 44706 postanowiono wyraźnie, — pozwoli Jego Ekscelencya że w niemieckim tekście przeczytam — (czyta): „In dem Werthanschlage nach der hundertfachen Steuer ist auch der Werth des Fundus instructus mitbegriffen“ — a zatem wartość brana stokrotnie wedle iloczynu podatkowego z doliczeniem t. zw. „fundus instructus“. To samo powtórzono rozporządzeniem ministeryalnym z 12. kwietnia 1877 l. 13381. I trwały stosunki te aż do roku 1884 a w r. 1884 zmieniły się na korzyść stron, albo w reskrypcy ministerstwa skarbu z 25. stycznia 1884 nr. 18 dpp. przyjęło już nie stokratny iloczyn podatkowy, ale 70 krotny. Należyci przenośną wymierza się na dwu podstawach: albo na t. zw. zeznaniu spadku, które kończy się oświadczeniem strony, iż zeznanie swoje, zapodające wartość przedmiotu spadkowego, gotową jest na żądanie zaprzysiędź, albo na podstawie inwentarza spadkowego, sporządzonego przez c. k. notaryusza pod powagą sądu i przyjętego przez sąd do swej wiadomości. Tak w jednym, jak i w drugim wypadku, tak notaryusz w myśl obowiązujących przepisów, jak też strony, w zapodaniu tej wartości przedmiotu spadkowego, trzymały się — a mojem zdaniem — słusznie iloczynu podatkowego.

Ta praktyka trwała przez szeregi lat, czego dowodzą Panom już cytowane lata rozporządzeń i ostatecznie także rozporządzeniem ministerstwa skarbu i sprawiedliwości z 8. czerwca 1890 L. 10.306 została ponownie stwierdzoną i sankcyonowaną.

Nie możemy też zapomnieć a przynajmniej jasno musimy sobie powiedzieć, co jest istotą należyci spadkowych.

Istotą należyci spadkowej nie jest jakaś opłata od dochodów, lecz należyci spadkowa ma to w swojej istocie, że się płaci tak, jakby część, i nie inaczej, — substancyi, że każdy właściciel, którego czeka opłata należyci spadkowej, musi stać — jeżeli w swoim rachunku się nie myli — na tym jasnym punkcie, że jeżeli sobie mówi: „mój majątek wart jest 100.000 zł., mam 100.000 złr. do przekazania przyszłości“ że się myli. albowiem 4%, czyli 4000 złr. należyci, nie jest jego własnością, lecz jest współwłaściciel do tej własności, nikt inny, jak tylko Wysoki Skarb. Jeżeli się to zważy, jeżeli nie zaprzeczy ten współwłaściciel powiedzmy 96% a wobec Skarbu w 4% częściach, których nie otrzymują gotówkę, ale

pozostają w warsztacie i z tego warsztatu, z tego pieca kasztany wyciągać ma, to zrozumie każdy, że ten współwłaściciel, tak samo, jak się dzieje przy dziale spadku, który bierze gotówkę, musi być skromniejszy. O 1 lat kilku ta praktyka została przez władzę skarbową zupełnie zmienioną, a mianowicie władza skarbowa, nie wiem dłaczego, tak jakby wywiesiła pewne hasła: brak zaufania, brak wiary do stron, brak wiary do podstaw tego rodzaju, jak zeznanie spadku lub sporządzenie inwentarza wobec c. k. notaryusza spadkowego i wypowiedziawszy ten brak zaufania i wiary przystępuje, nie już wyjątkowo, jak dawniej, lecz stało się to normalną regułą, — do ocenienia przedmiotu spadkowego. Pojąć bardzo łatwo, że jeżeli władze skarbowe z podstaw pewnych idą na podstawy niepewne, już tem samem przewłoka pertraktacji spadkowych nastąpić musi. Pojąć też łatwo, że tego rodzaju postępowanie narazić musi strony także na nieobliczone koszta.

Przewód takiego postępowania przez ocenienie sądowe jest następujący:

Wchodzi ingerencya prokuratora skarbu, która wnosi podanie do sądu o ocenienie przedmiotu spadkowego. Według ustawy o należytościach, jest postanowienie, że w tych wyjątkowych wypadkach, gdzieby władza skarbowa miała uzasadnione wątpliwości co do podstaw wartości, wolno jej wdrożyć ocenienie sądowe, a strona ma ponosić koszta.

Fiskus wdrożywszy podanie o ocenienie sądowe, walczy przedewszystkiem, bo to jest dalsza według mego przekonania tendencya niewiary, przeciw osobom powołanym przez sąd na oceniciele i zdarza się wypadek, że w tym kierunku, jeżeli zachodzi niezastuzona przez stronę jak wyżej wykazałem, nieufność, powoduje i walczy o to, ażeby oceniciele byli z innych powiatów powołani.

Zrozumieć łatwo, że nie wolno tak ogólnikowo nie wierzyć a zrozumieć też łatwo że oceniciele z innych powiatów, nie mogą częstokroć tak łatwo, nie znając stosunków, rzeczywistą i prawdziwą wartość ocenić.

Rozchodzić się zaś może o nic innego, tylko o rzeczywistą, czystą wartość. Wskutek dozwoleń przez sąd takiego ocenienia, strony, zwłaszcza jeżeli jest walka przeciw osobie oceniciele sądowego, wnoszą rekursy i sprawa ta przeciągnąć się może mimo dziś przyspieszonego tempa postępowania władz sądowych i częstokroć ledwo w rok potem przystępuje się do ocenienia. Na ocenienie nie zjeżdża urzędnik skarbowy sam, ale dodaje się mu zastępcę prawnego, któregoś z delegowanych urzędników Prokuratoryi

Skarbu. Zrozumieją Panowie, że jeżeli na gruncie znajdzie się taki aparat, a z drugiej strony strona sama zastąpiona także przez doradcę fachowego gospodarza i doradcę prawnego, rozpoczynają się walki i trwać może ocenienie majątku bardzo skromnego częstokroć 2, 3, 4 tygodnie, a zwłaszcza, że cały ten aparat zjeżdża na miejsce i nie ma ani mapy ani arkusza posiadłości gruntowych i oświadcza tej stronie, od której chce większej należytości: racz dać sama mapę i arkusz posiadłości, — a zwracam uwagę, że wskutek tego rosną koszta. Pierwszy zwrot tego urzędnika skarbowego, a głównie tę rolę odgrywa bardzo doświadczony prawnik — jest odezwanie się do strony: nie lepiej to pogodzić się, pan dobrodziej lepiej na tem wyjdzie, ponieważ należytość wynosić będzie 2—3000 więcej — a jeżeli pan dobrodziej nie życzy sobie, to koszta ocenienia wyniosą większą kwotę. Byłem sam przez lat 10 urzędnikiem fiskalnym, służyłem przy Prokuratoryi Skarbu i przyznam się, że bym się nie podjął tej roli, tej interwencji ze stanowiska tak poważnego organu jak fiskus, a to dlatego, że to do pewnego stopnia nie podnosi powagi tej instytucji, jeżeli mam przemawiać do strony, gdzie ona nie jest swobodną, i jest pod presją, ażeby uzyskać jak najprędzej dekret dziedzictwa. Nim przystąpi się do ocenienia, ma władza skarbowa przed sobą te podstawy: zeznanie spadkowe albo inwentarz. Gdyby ten urzędnik skarbowy miał zawodową kwalifikację, mógłby się łatwiej zorientować, czy ma się puszczać na bystre wody sumienia, czy nie, zwłaszcza, że skarbowi samemu ocenieniem nie wyrządza się wielkiej przysługi, bo nawet po przeprowadzeniu ocenienia ta strona ma znowu tak zwany „Instanzenzug“ aż do Trybunału administracyjnego. Ale i tu zachodzi jeden bardzo ciężki haczyk, że ta strona znowu jest związana wobec postanowienia ustawy, że rekurs nie wstrzymuje egzekucji. Zdaje mi się, że motywując ten wniosek ani na chwilę nie odstąpiłem od tego założenia, że zasadą władz skarbowych jest trzymać się sprawiedliwości, przez stronę zaś żadna niemoralność nie została popełniona, bo strona, jeżeli opierała się na iloczynie na mocy reskryptu, to żadnej niemoralności nie popełniła. Zwrócić też muszę uwagę, że władze skarbowe częstokroć chcą z obciążenia majątku wnosić o jego wartości, n. p. przypuśćmy, że cięży 50.000 zł., to władza skarbowa nie odstąpi na centa od tego, że majątek wart 100.000 zł. Z przykrością powołać się muszę na fakta w kraju, gdzieśmy się przekonali, że wnioski taki nie jest słusznym. To są pozory, ale to nie są już te świetne czasy, dziś przy bardzo ciężkiem obciążeniu choćby i był jaki taki dwo-

rek, ekwipażyk lub zaprzęg, nie można z tych pozorów na wartość uważać.

A niestety z tych pozorów wnosi się niesłusznie, że ten majątek przedstawia taką a taką wartość.

Kto się w tych stosunkach obraca, ten mi przyzna, że tych pozorów nadzwyczaj strzedz się trzeba. Nie da się zaprzeczyć w końcu, że pracujący w jednym kierunku musi się stać jednostronnym, jak ów prokurator państwa, który sądził, że każdy powinien już w więzieniu siedzieć, albo siedzieć będzie.

Dla tego taki stan z tego rodzaju rzeczami, gdzie skarb bierze krocie, winien być zmieniony, — tak nadal pozostawać nie może.

Cóż powiecie panowie, że ocenia się majątki po latach 10, 18. Nie jestem z zadowodu gospodarzem ale bardzo byłoby trudno dla najteższego gospodarza, nie widząc przed sobą przedmiotu zmienionego przed 18 laty ocenić. A jak sobie władze skarbowe radzą? Stało się, że obowiązuje u nas nowe postępowanie i że jest rozporządzenie z 1897 r. świeżo wydane, które normuje sposób, w jaki przedmioty mają być oceniane gdy chodzi o sprzedaż egzekucyjną.

Prokuratora skarbu stoi na tym punkcie: Nie mamy dziś żadnych norm, według poprzednich bowiem nie można oceniać, zatem najlepiej zastosować analogiczne postępowanie jakie jest przy ocenieniach dla egzekucyjnej sprzedaży. Jeżeli trudno ocenić jak jakiś przedmiot wyglądał przed 18 laty, to trzeba się uciec do wartości obiegowej, która się nazywa po niemiecku „Verkaufswerth“. Czy jest coś niebezpieczniejszego jak na tem opierać ocenienie. — Nie chcę rzucać kamieniem na nikogo, ale nie mogę pominąć faktu tego, że wartość obiegowa była w ostatnich czasach w naszym kraju bez podstawy nienaturalnie wielką.

Nam nietajno, że ziemię zanadto wprowadzono w spekulację i urósł też ten Verkaufswert a to ze stosunków może nienaturalnych ale dobrowolnych, których smutnym skutkiem jest częsta egzekucya i sekwestracja majątków ziemskich i włościańskich. Wobec tego nie można więc opierać się na wartości obiegowej. To są powody, które według mego i kolegów, a oświadczyć muszę, z wszystkich stronictw, przekonania koniecznie wymagają zmiany. Zaznaczyć też muszę, że już co najmniej — powinien wejść w zastosowanie następ 2 wniosku i nie powinny władze skarbowe zwlekać tej sprawy ale umożliwiać wydanie dekretu dziedzictwa przez zabezpieczenie. Tu jednak musi być dodatek: „zabezpieczenie w odpowiedniej wysokości“. Bo jeżeli zbyt daleko zechcemy to zabezpieczenie zrywać

te wtedy będzie nie kijem to pałką i w tedy ani w tę ani w drugą stronę nie będą się mogły strony ruszyć.

Nie chcę dłużej zatrzymywać Wysokiej Izby motywowaniem tego wniosku, oświadczam tylko, że według mego przekonania ten wniosek nadaje się do parlamentarnego traktowania. A ponieważ parlamentarne traktowanie odnosić się tylko może tam, gdzie chodzi o obronę przeciw stosunkom, które się stały regułą — popartą pozytywnymi faktami, przeto abym nie był posądzony, że mi bliższe fakty nie są znane, odwołam się tylko albo na protokoły podawcze sądowe albo na samo biuro władzy skarbowej.

Ponieważ miałem zaszczyt twierdzić, że niewiem na jakiej podstawie niezasłużonej, gdyż postępowanie stron było prawidłowe wkraść się to niezaufanie do stron. — Ponieważ ta niewiara przeciąga się od chwili ocenienia aż do osoby oceniciela, zatem muszę także być szczerym i wspomnę jeszcze następującą rzecz: Jak wiadomo według organizacji władz skarbowych prezydentem i naczelnikiem tej władzy jest J.E. kaźdoczesny pan namiestnik. Otóż jeżeli władze skarbowe obdarzyły nas tak wielką nieufnością, to ja w mojem i kolegów imieniu mam zaszczyt oświadczyć, że my twierdzimy przeciwnie, że my wiemy, że pan namiestnik jako naczelnik nie ma tyle danych bezpośrednio z tymi rzeczami się stykać i mamy do niego zaufanie, znając go jako męża wytrawnego i znającego stosunki krajowe, a odwołując się do niego nie wątpimy, że zechce w tę sprawę wglądać i na lepsze ją tory sprowadzić.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie wniosku do komisji podatkowej.

Marszałek. Czy żąda kto głosu pod względem formalnym? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, kto przyjmuje wniosek odesłania wniosku tego do komisji podatkowej, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. (All. 107).

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Stojałowskiego z projektem zmiany statutu krajowego i sejmowej ordynacji wyborczej.

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Stojałowski.

P. ks. Stojałowski. Od chwili kiedy wniosek zmiany ordynacji wyborczej w tym kierunku jak ja go dziś przedstawiam, pierwszy raz był w tym Sejmie podniesionym, minęło z okładem lat 40. Od tego czasu wniosek ten, który wówczas przedstawiał się jako coś idealnego, jako wyraz największej szczerości ze strony demokracji polskiej, dziś zupełnie wygląda na wniosek jakiś reakcyjny. A że tak jest, to wskazują te wnioski, które

już tu w tej Izbie w sprawie reformy wyborczej wniesiono. Wszystkie one żądały daleko więcej, aniżeli zawiera wniosek mój dziś przedłożony. Wobec stosunków dzisiejszych, gdzie nawet o ściany tej Izby obija się hasło bezpośredniego powszechnego i tajnego głosowania, wniosek ten wygląda jako coś wstecznego.

Skutkiem tego wniosku już w roku przeszłym wygotowanego nie podpisali posłowi ludowi i demokratyczni, motywując to tem, że my żądamy daleko więcej. Taksamo tego roku, klub demokratyczny nie podpisał tego wniosku, dlatego że wydawał mu się za mało żądającym, za mało postępowym i pod pewnym względem reakcyjnym. Szczęście, że był już tamtego roku wygotowany, bo gdyby był dopiero teraz przedłożonym, z pewnością byłby obudził podejrzenie, że jest wynikiem znów jakichś konszachtów ze stronnictwem konserwatywnem, że chodzi o to, aby coś zrobić a właściwie nic. I z pewnością, że wywoła ten wniosek jeżeli nie oburzenie, to niechęć tego stronnictwa, które sobie acz niesłusznie przypisuje wyłączne prawo dopominania się o rozszerzenie swobód ludowych tj. stronnictwa socjalno-demokratycznego, które powiem, że wniosek mój nie jest niczem innem jak tylko łudzeniem ludu i pomaganiem stronnictwom reakcyjnym, aby lud czemkolwiek zbyć mogły.

Niewątpliwie będą atakować wniosek i nasi politycy tzw. doktrynerzy, którzy i w wielkich i małych rzeczach stoją na tej zasadzie: Wszystko albo nic. Ja uważam że ta zasada w danych stosunkach jest szkodliwą albo i niemożliwą. Lud w dopominaniu się o swoje prawa musi nieraz czekać na wypełnienie swoich życzeń i dobre to, co można w danej chwili brać. Dlatego przedkładam ten wniosek stojąc na zasadzie naszego stronnictwa chrześcijańsko-ludowego, które uznaje potrzebę stopniowego rozszerzania praw obywatelskich i ulepszenia stosunków społecznych. Nie chcemy rewolucyi, ale żądamy kategorycznie ewolucyi i coraz dalej idącego przyznawania ludowi tych praw, które mu słusznie się należą. Wniosek ten mógłby być także wyrazem prawdziwego współdziałania tych warstw i stanów, które dziś z sobą nieraz bardzo ostro walczą i walczyć muszą. Stronnictwo konserwatywne dałoby przez to wyraz że choć nie przyciśnięte do muru, czyni z dobrej woli to, co dla rozszerzenia praw ludu czynić należy.

To były powody, dla których ja z tym wnioskiem przyszedłem. Zdaje mi się, że konieczną jest potrzeba, aby dziś wykonano to, czego żądali posłowie przed 40 laty pierwszy raz na tym Sejmie tu zgromadzeni. Wymaga tego koniecznie sprawiedliwość, sprawiedliwość ta społeczna nieunikniona, która mówi, że każdy

człowiek i każdy obywatel w państwie ponosząc ciężary, czyto pośrednie, czyto bezpośrednie i na mocy tego ma prawo do swoich praw obywatelskich, — i choćby miał jak najmniejszy udział w tych ciężarach, to jednak na podstawie swojej godności osobistej słusznie ma tego prawo żądać. Sprawiedliwość tem bardziej tego żąda, że w tym wniosku niedaje się pełnej jeszcze sprawiedliwości, to jest dopiero cząstka tego, o danem być powinno i — co śmiało dziś powiem — co kiedyś dane być musi i dane będzie. Zdaje się że dziś już nikt nie wątpi, że rozszerzenie prawa wyborczego, aby ono było powszechnem, bezpośredniem, prędzej czy później nastąpi. Gdyby się dało cząstkę tej sprawiedliwości, przyczyniłoby się to do ukojenia walki społeczno-politycznej — i dlategobym powiedział, że drugi powód, który przemawia za tym wnioskiem, jest roztropność polityczna. Niewątpliwie rząd centralny już na serjo myśli o rozszerzeniu prawa wyborczego także dla Sejmów krajowych. Jeżeli w tej Izbie pójdą tak rzeczy, jak szły przez lat 40, że wniosek rozszerzenia prawa wyborczego zwłaszcza dla gmin wiejskich będzie z roku na rok spychaną, to nareszcie przyjdzie musi do tego, że taki wniosek pojawi się tu jako przedłożenie rządowe. Tem bardziej to pewne, że jak wiadomo reforma wyborcza do Rady państwa już nastąpiła w całej monarchii, a reforma ordynacyi wyborczej do Sejmów już w rozmaitych krajach została uchwaloną i przeprowadzoną.

W Austrii wybory sejmowe już są powszechne i bezpośrednio i jak doświadczenie pokazało, nie wyszło to na niekorzyść tych żywiołów prawdziwie chrześcijańskich, ale owszem wyszło na korzyść ludu, chrześcijańskich zasad i stronnictwa chrześcijańskiego. Niewątpliwą jest rzeczą, że jeżeli sam Sejm nie ruszy się z tą sprawą, to ruszy ją Rząd centralny i wtedy ta reforma wyborcza w oczach ludu będzie o tyle mniej warta, że pozostanie na zawsze ten wyrzut, że czegoście wy nam nie dali, dał nam Rząd centralny. To uczucie, jakie jeszcze w naszym ludzie pokutuje że najlepszą opiekę on ma tam w Wiedniu, to uczucie wzmogłoby się na niekorzyść sprawy publicznej i narodowej. Dlatego roztropny i dobry polityk nie będzie mówił: „siedzmy w tej chałupie, dopokąd nam dobrze i siedzieć się da, tylko będzie się starał, aby właśnie do tego domu przez rozszerzenie prawa głosowania dać przystęp innym braciom. o których się zawsze mówi, że się dla nich ma wielką i prawdziwą życzliwość“.

Jeszcze jeden argument, mianowicie, stara zasada, „verbum nobile debet esse stabile. Wniosek ten postawił w tej Izbie poseł

Smarzewski, członek stronnictwa narodowego i szlacheckiego, i w tedy w tym pierwszym sejmie galicyjskim przemawiał za zmianą tej ustawy wyborczej, aby, co było w tej ustawie krzywdzącego, usunięto.

Pozwolę sobie przytoczyć, niektóre rzeczy, które wówczas o tej sprawie były powiedziane.

Już przed 40 laty powiada p. Smarzewski w Sejmie, powinniśmy się starać przyspieszyć tę sprawę, aby ten nowy Sejm zbierał się już podług poprawionej ustawy wyborczej. Więc przed 40 laty powiedział poseł, że trzeba z tą sprawą spieszyć, tymczasem ten pospiech był taki, że jeszcze do dnia dzisiejszego w tej zasadniczej ustawie rzecz nie została zmieniona.

Wysoka Izba nie powinna się dać tak napiętnować, jak napiętnował tę ustawę p. Smarzewski, który powiedział, kto zna stosunki naszych gromad, tego boleśnie dotknąć musiało, że ta $\frac{1}{3}$ część została wykluczona od prawa wyborczego. U nas gromada podzielić się nie da, dzielić ją może chyba ten prawodawca, który jej natury nie zna, w niej nie żył, nigdy jej nie widział, o niej nie ma wyobrażenia.

Tak sądził p. Smarzewski o tych, którzy tę ustawę wykluczającą $\frac{1}{3}$ część układali. Zdaje się że ten zarzut spada niewątpliwie dziś na tych, którzy tę ustawę przez tyle lat utrzymują i wszelkie usiłowania, aby tę ustawę zmienić, odraczają, jeżeli nie po-wiem udaremniają.

Nie może zaś tu ostać się zarzut ten że prawodawca utrzymujący taką ustawę, nie zna natury tej gromady, ale skoro jest pewnem, że ten prawodawca, który utrzymuje tę ustawę, w tej gminie żyje i stosunki jej powinny mu być wiadome, nie może być karany za to, że nie zna stosunków, ale słusznie spotyka go zarzut, że niema dobrej woli i nie chce tego, co uznaje za dobre, uczynić, a ten zarzut jest daleko cięższy, aniżeli zarzut p. Smarzewskiego.

Ten sam poseł powiedział dalej, że ustawa ta jest niezręczna, że z naszego stanowiska przedstawia się jako niesłuszna i zgubna. Otóż skoro ta ustawa uznana została za zgubną i tak się o niej wyrażali poprzednicy większości tej Izby, to szlachetność obowiązuje do tego, aby to, co było uznane za zgubne przed 40 laty przynajmniej teraz, gdy do tego prą rozmaite inne powody i konieczności było wykonane.

To mówię w ogólności o tym wniosku, a teraz zwrócę uwagę na pojedyncze paragrafy, by wskazać, w czem właściwie polega żądanie zmiany dotychczasowej ustawy wyborczej.

Żądam bowiem, by z dzisiejszej ustawy-ordynacji wyborczej usunięto wszelką niedo-kładność i dwuznaczność. Wniosek dzieli się na 3 art. W pierwszym art. chodzi o zmianę samego statutu krajowego i rozszerzenie prawa wyborczego w ten sposób, by powiększyć liczbę posłów z gmin wiejskich w takim stosunku, w jakim powiększone zostały powiaty polityczne. Według interpretacji sprawiedliwej nawet nie potrzebaby zmiany tej ustawy. Skoro sama ustawa powiada, że wszystkie gminy wybierają w miejscach, gdzie jest siedziba władzy powiatowej politycznej to tem samem powinno być tyle posłów, ile jest powiatów politycznych. Sądzę, że przy liberalnej, a ponieważ tego słowa nie lubię, przy sprawiedliwej interpretacji ustawy taki artykuł nawet nie byłby potrzebny, bo to z samej ustawy wypływa.

W ostatnich czasach powiaty polityczne zostały powiększone, przybyło ich kilka w zachodniej, kilka w schodniej Galicyi. Otóż w myśl statutu powinno przybyć tylu posłów z gmin wiejskich, ile przybyło powiatów politycznych. U nas jednak zapanował nie ten sprawiedliwy ale jakiś biurokratyczny niemiecki duch interpretowania ustawy.

Dlatego mogę powiedzieć, że wbrew statutowi od tego czasu dzieje się widoczna krzywda gminom wiejskim, bo nie daje się im posła, jakkolwiek go mieć powinna.

Dlatego proponuję w artykule I. wniosku, by statut krajowy w literze c ustęp 3 zmienić w tym kierunku, że Sejm krajowy składa się z tylu posłów reszty gmin królestwa Galicyi i Lodomeryi z Krakowem ile w chwili rozpisania wyborów jest powiatów politycznych. Czynię to dlatego, by przy nowem powiększeniu starostw nie potrzeba było zmiany ustawy. W ten sposób usunie się krzywdę wyrządzaną dotąd gminom wiejskim. Bo jeżeli 50—60 czasem mniej obszarów dworskich ma jednego posła, a kilkadziesiąt tysięcy mieszczan ma także jednego posła, to w powiatach bywa 100.000 ludności, która ma także 1 posła.

Słusznie więc gminom wiejskim należy się to rozszerzenie prawa wyborczego. Z ubolewaniem mogę skonstatować, że przeglądając stenograficzne sprawozdania prócz tego, jednego głosu p. Smarzewskiego, w dalszych latach nigdzie nie ma śladu, by ktoś się upomniał o rozszerzenie prawa wyborczego dla gmin wiejskich. Ale ciągle powtarzano i żądano, aby pomnożyć liczbę posłów z miast, bo tu siedzieli Ziemiałkowski Smolka i inni, którzy od początku tej sprawy nie zasypiali, ale o gminach wiejskich, chociaż chłopci tu byli, przez 40 lat nikt się nie upomniał.

Jest rzeczą słuszną, z postępem czasu

wskazana, a w danej chwili może i dla stronnictwa większości tej Izby także nie bez pewnego interesu, bo bądź co bądź Panowie z większości widzą, że posłów włościańskich w tej Izbie przybywa, więc ta walka o mandaty z okręgów gmin wiejskich stanie się dla nich w każdym razie trudniejsza. Bo już się tak nie stanie, mamy nadzieję w Bogu, by nie było żadnych włościańskich posłów. Jeżeli się już toczy walka między stronnictwami ludowymi a konserwatywnymi o mandaty z gmin wiejskich, to leży w interesie konserwatystów, a nawet stronnictwa demokratycznego, by było więcej okręgów wyborczych w gminach wiejskich, bo przynajmniej będzie więcej mandatów, o które kompetują Panowie z miast i obszarów dworskich, po prostu by mieli się czem dzielić.

Drugi artykuł odnosi się do takich rzeczy, które rzeczywiście tylko wskutek nadużyć, jakie się w naszym kraju niestety zagnieżdżyły są koniecznie potrzebne a główna treść wniosku zawarta jest w §. 13.

Wszyscy wiedzą, że dziś przy wyborach sejmowych dzieje się tak wielka niesprawiedliwość, że się spisuje opodatkowanych w gminie i z tych opodatkowanych jedną część się odtrąca i nie wiedzieć, dla jakiego powodu tym opodatkowanym prawo wyborcze się odbiera.

Czem to jest uzasadnione, to nawet trudno pojąć i trudno zrozumieć, bo jeżeli się już nawet przyjmuje te liberalne zasady, że tyle człowiek wart, o ile ponosi podatki, i ciężary, to przecież ci wszyscy ludzie na fundamencie tym, że płacą podatki, mają prawo do wykonywania prawa wybierania, — tymczasem tym ludziom mówi się: wy $\frac{1}{8}$ część, (niby ci, którzy najmniej płacicie, bo spis się urządza, poczynając od najwięcej płacących) wy nie macie żadnego prawa wyborczego!

Otóż ta krzywda, którą przyznali sami posłowie konserwatywni od początku, którą przypisywali złej woli rządu obcego, którą piętnowali jako chęć czynienia jakichś rozdziałów nienaturalnych, jako chęć szkodenia szlachcie i wzbudzania przeciwko niej nienawiści, tę niesprawiedliwość wniosek mój stara się usunąć.

Jest on rozszerzeniem bardzo znacznym prawa wyborczego.

Dziś z opodatkowanych $\frac{1}{8}$ część nie głosuje. Jak będzie głosować i ta $\frac{1}{8}$ część opodatkowanych, to tak biorąc zwykle stosunki na wsi, można powiedzieć, że bardzo mało pozostanie takich, którzyby w gminie nie głosowali, — bo w gminie nawet parobek dworski przecież ma jakąś chałupkę, jakiś zagon i i płaci jakiś podatek i w gmi-

nie głosuje, a przy wyborach sejmowych nie głosuje.

Gdyby więc ci, którzy w gminie mają prawo głosowania, głosowali, zblizylibyśmy się bardzo znacznie do pewnego rodzaju powszechnego głosowania, boby odpadli choćby tylko ci, którzy mieszkają przy rodzinie, choć są pełnoletni, ale nie samodzielni i przy rodzicach, albo wspólnie gospodarzą.

I tu widzę właśnie tę korzyść, że odjęłoby się n. p. socjalnej demokracji bardzo wiele materiału do agitacji, bo nawet na wsi nie znalazłby takiego robotnika, któryby nie miał prawa głosowania i dlatego zmiana pod tym względem bardzo korzystna, zamknęlibyśmy bowiem prawie zupełnie socjalnej demokracji drogę do wsi.

Tensam skutek byłby też i w gminach miejskich — przynajmniej w tych, które głosują razem z kuryą gmin wiejskich, bo te wszystkie miasteczka są tak samo na to skazane, że w nich $\frac{1}{3}$ część zwykle od prawa głosowania odpada.

Gdyby ci, którzy w gminie mają prawo głosowania, głosowali, to w ten czas i w miasteczkach, które należą do kuryi gmin wiejskich, głosowanie byłoby niemal powszechne.

Ja sędzę, że także to samo stałoby się przy wyborach i w tych miastach, które same dla siebie posłów wybierają, bo gdyby w tych miastach wybierali także wszyscy, którzy mają prawo wyborcze w gminie, to wtedy także liczba wyborców i przy wyborach miejskich byłaby o $\frac{1}{3}$ część powiększoną, powiększoną o $\frac{1}{3}$ część tych, którzy rzeczywiście podatki płacą i ciężary ponoszą, jednak prawa głosowania są pozbawieni.

Dlatego, chociaż niektórzy Panowie demokraci mówili, że to jest nic, to jednakże, jeżeli się temu przypatrzymy bliżej, to zdaje mi się jestto bardzo wiele, jeżeli $\frac{1}{3}$ część ludzi najwyraźniej pokrzywdzonych, bo opodatkowanych a prawa głosowania pozbawionych, do tego prawa będzie dopuszczoną.

Dlatego sędzę, że chociaż ten wniosek przez demokrację nie był podpisany, — to jednak za tym wnioskiem nie głosować byłoby całkiem niedemokratycznie, bo odmawiać prawa głosowania $\frac{1}{3}$ części tych, którym się to prawo należy, znaczyłoby utrzymywać tę niesprawiedliwość tak dawną.

Tu jest cała siła tego wniosku.

To, co tu jest powiedziane o zmianie §. 27. to już się tyczy tylko tego, aby usunąć rozmaite nadużycia, jakie dziś weszły nie ustawowo ale praktycznie w użycie w całej Galicyi i które naszym wyborom nadają cechę

właśnie takich nieprawidłowości, które po prostu budzą już nawet pośmiejch w innych krajach koronnych.

Wreszcie jest wiadomo, ile skarg, jak głośnych i dotkliwych na różne nadużycia, skarg które się w parlamencie podnoszą. Ale kiedy w parlamencie przychodzą takie interpelacje, kiedy tam się te nadużycia galicyjskie piętnuje, wtedy wszyscy panowie wołają: „a ponieważ kraj“. Owóż to ponieważ nie kraju zupełnie by ustało, gdyby w ordynacji wyborczej były pomieszczone te wyjaśnienia, któreby raz na zawsze koniec położyły tym zupełnie samowolnym nadużyciom władz politycznych.

W §. 27. proponowaną jest taka zmiana, żeby w gminach był utrzymywany stałe spis uprawnionych do głosowania i żeby to nie było cczą literą, że po rozpisaniu wyborów te spisy mają być wyłożone. Przy ordynacji gminnej jest tak, że jest wyznaczony czas do reklamacji i lista ma być wyłożona, przy prawyborach sejmowych tego niema w ustawie i tego wójtowie nie robią i nie można dowiedzieć się jak ten wójt spis wyborców zrobił, kogo podał a kogo wykreślił, to trzeba dopiero szturmem zdobywać i dowiadywać się.

Każdy przecież przyzna, że to jest po prostu pewnego rodzaju nieuczciwość, bo te rzeczy powinno się robić sumiennie i sprawiedliwie.

Wybory powinny być publicznie przeprowadzone i jak przy gminnych wyborach lista wyborcza jest wyłożona i każdy ma ją prawo kontrolować, tak zdaje mi się daleko większej wagi jest, ażeby przy wyborach sejmowych ta lista była wyłożona, żeby każdy miał prawo pójść do gminy listę tę przegłądnąć i zobaczyć, czy on jest tam zapisany i czy na swoim miejscu.

Tymczasem wójt listy nie pokaże rób mu, co chcesz, bo ustawa tego wyraźnie nie powiada. Nie dziwciez się potem, jeżeli się pisze i mówi, że to jest tylko jakiś szacher macher pomiędzy wójtem i starostą.

Jeżeliby ta sprawa szła prawidłowo, to lista powinna być wyłożoną i każdy powinien mieć prawo wglądnięcia w tę listę i to się ma stać w 8 dni po rozpisaniu wyborów, aby każdy mógł przypatrzeć się, czy jest w liście podany.

Paragraf 28. ma na celu usunąć pewne tylko nadużycia, praktykowane przez władze polityczne.

Wiadomo, że według ustawy mają się odbyć prawyборы i ustawa mówi, że powinny one być należycie ogłoszone, tymczasem działają się z tymi prawyborami po prostu sekreta.

Żadna bowiem gmina ani nikt z członków gminy, zwłaszcza nie dowie się, gdzie i kiedy są te prawyборы rozpisane, dlatego że p. Starosta to znowu w konfidencji z wójtem sprawę tę załatwia. I tak się praktykowało przy ostatnich wyborach, że niektórzy starostowie posuwają się nawet do tego stopnia, że wprost polecają wójtom nie ogłaszać prawyborów prędzej jak na 24 godzin przedtem nim p. komisarz przybędzie. Przecież to jest nawet z ustawą sprzeczne!

Gdybyście Panowie brali tak ściśle te wypadki, jak przy pierwszej sesji sejmowej, tobyście zupełnie inaczej o tem wszystkiem sądzili.

Ja tu w sprawozdaniu z I. sesji Sejmu naszego znalazłem takie cenne rzeczy co do tych nadużyć, że mogę powiedzieć, że wszelkie pretensye do nas są zupełnie nieuzasadnione, bo my tylko powtarzamy to, coście Panowie na pierwszej sesji o tych wszystkich nadużyciach mówili. Tu n. p. p. Skorupka przy kwestyi sprawdzania jednego wyboru powiada: „że chodzi o solenny protest przeciw niecznym postępkom niektórych urzędów, które działają wbrew woli Najjaśniejszego Pana i przeciw innym osobom, które sposobem nielegalnym, środkami podstępnyimi staraliby się wpływać na wolę wyborców“.

To powiedział poseł Skorupka, który przeciwko tym nadużyciom już przed 40 laty występował.

Otóż zdaje mi się, że najwyższy czas, aby te nieczne postęпки usunąć, i jeżeli my dziś mówimy w pewien ostry czasem sposób, to my się tylko od p. Skorupki nauczyli, żeśmy tak ostro powinni piętnować te rzeczy.

Mógłbym przytoczyć jeszcze inne rzeczy, z którychby wynikało jasno, że przeciwko tym nadużyciom organów rządowych występowała sama szlachta i dlatego też zdaje mi się, że obowiązkiem jest teraz nareszcie zamknąć drogę do tego.

Ja pozwolę sobie przytoczyć jeszcze tylko słowa p. Krzeczunowicza który powiada: „Dodac muszę, że oprócz drobnych rzeczy i drobnych nadużyć są między innymi takie, których żadną miarą lekceważyć nie można; nie chcieliśmy tylko wymieniać o pojeniu i namawianiu nieprawnie“. Więc wyraźnie powiada, że przeciw nieprawemu namawianiu i pojeniu wystąpić należy i występuje.

Więc Panowie, to jest zupełnie według waszej własnej tradycji, ażebyśmy raz położyli koniec tym wszystkim nadużyciom i niecznym postępkom o których powiedział p. Skorupka, że są wbrew woli Najjaśniejszego Pana bo są przeciw ustawie. Do tego wnioski moje dają, aby te nieczne postęпки usunąć.

W § 28. żąda się n. p. tekiej drobnej rzeczy, która zdaje się jest całkiem naturalną a przecie się nie dzieje, żeby prawyborcy były plakatami ogłoszone. Niech p. starosta plakat taki i spis wyłoży w starostwie, a inne niech przeszle do gmin. Jeżeli tyle pieniędzy idzie na agitację wyborczą, że można parę reńskich na plakaty ofiarować, żeby ogłosić gdzie i kiedy są jakie prawyborcy. To będzie koszt zupełnie sumiennie zrobiony i pożyteczny, albowiem przyczyni się do tego, iż ludzie będąc o prawyborach powiadomieni, w tych prawyborach będą udział brali.

Nieraz się podnosi tu zarzut: 'chłop jest jeszcze ciemny, on nie zna swych praw, on nie umie z nich korzystać. Ależ bo mu się też nie daje możliwości do tego! Gdyby on wiedział, kiedy są prawyborcy, toby się wtedy więcej pilnował.

Jeżeli się robi skrycie, jeżeli my, których nazywacie Panowie agitatorami z zawodu, nie mamy szczęścia mieć łaski, względów u p. starosty i tylko z wielkim trudem i kłopotem dowiadujemy się, gdzie i kiedy jest jaki prawybór i musimy dużo podjąć pracy, aby mieć tę wiadomość, "to cóż chcecie od właścianina, od tego nieszczęśliwego prawyborcy, który, jeżeli należy do najmniej opodatkowanych, jest od tego prawa wykluczony.

Jeżeli tak będzie, to ani za 500 lat ducha obywatelskiego w narodzie się nie rozbudzi. Otóż to jest rzecz tak drobna, a jednak słuszna i sprawiedliwa.

Wedle §. 29. zmiana ma być w tym kierunku, aby Komisya przy prawyborach nie składała się tylko z komisarza i wójta. Dziś komisarz i wójt, którzy robili wszystko, co potrzebne było do prawyborów, którzy mogli popełniać najrozmaitsze nawet nadużycia, ci mają siebie kontrolować przy prawyborach; oni mają orzec, czy legalnie postępowali w całym toku aż do chwili prawyborów. To jest postanowienie samo w sobie nielogiczne, że ci mają kontrolować siebie, którzy wszystko do wyborów potrzebne przygotować byli obowiązani i dlatego zmiana ma na tem polegać, żeby jak się dzieje przy samym akcie wyborczym, działało się przy akcie prawyborów, by do komisji przy prawyborze było wybranych 3 członków mających prawo głosowania.

Jeśli by trzech członków z łona wyborców należało z wójtem i komisarzem do komisji wyborczej przy prawyborach w gminie samej, wtedy kontrola ta byłaby dopiero sprawiedliwą. Nie będę tu przytaczał — bo to ostatecznie już tyle razy było tu podniesione — ile to nieszczęść, sporów i procesów było już z tego powodu, że te prawyborcy

odbywają się w sposób niewłaściwy. To wszystko mogłoby ustać i byłoby usunięte, gdyby komisya prawyborcza składała się także z tych, którzy głosować mają i dlatego §. 29. dąży do tego, aby komisya wyborcza składała się z pięciu osób t. j. z wójta, komisarza i trzech członków wybranych z łona wyborców. Co do §. 30. muszę skonstatować, że w drukowanym wniosku jedno słowo zostało opuszczone, które jest bardzo ważne a choć to także wedle sprawiedliwej interpretacji samo przez się się rozumie, jednak się nie dzieje tak. Chodzi o to, żeby te prawyborcy były publiczne. Mielismy przykłady, że po gminach, albo i po wsiach zamykano się czy w dworzec, czy w karczmie, czy gdzieindziej i zrobiono prawyborcy, podczas gdy prawyborców jeszcze mnóstwo stało zewnątrz, a kiedy przyszli, to im się mówiło, że wszystko skończone.

To wszystko dzieje się dlatego, że prawyborcy nie robią się publicznie, że tam się nie puszcza takich, których się uważa za podejrzanych, niebezpiecznych, antyrządowych i skutkiem tego dzieją się różne malwersacje.

Toby wszystko było usunięte, gdyby wybory były publiczne.

Dalsza zmiana w tym §. 30. polega na tem, że się żąda, ażeby w uprawnionych do głosowania, głosowała w każdej gminie bodaj $\frac{1}{3}$ część wyborców.

To przy należytem ogłoszeniu w gminie nie przedstawia trudności, bo wszędzie się chłopci zbiorą, zwłaszcza, że wybory odbywają się na wsi, jeżeli tylko będą wiedzieli, że są wybory.

Więc nie ma kłopotu w tym kierunku aby $\frac{1}{3}$ wyborców brakło, a zamknęłoby się drogę do tych nadużyć, które dziś się dzieją np., że jest 5 do wybierania a 8 wyborców a ci 3 wybierają 5. To przecież jest nonsens, który dłużej cierpianym być nie powinien.

Dalsza zmiana, dążąca do tego, aby wybory były prawidłowe, polega na tem, żeby w §. 31, co do samych już wyborców wybranych, nie był utrzymywany ze strony władzy politycznej sekret, albo żeby nie było, jak to się praktykuje, że kandydaci rządowi dostają w starostwie napisaną listę wyborców, aby mogli ich sobie obrabiać, a inni zupełnie nie wiedzą, jacy są wyborcy. Jak np. chcą zwołać wyborców z gminy, to trzeba prywatną, mozolną nieraz drogą dowiadywać się kto jest wyborcą.

Do tego czasu zdarzało się, że starostowie udzielali tych list wyborców tylko swoim faworytom.

W §. 31 jest powiedziane, że ta lista powinna być ogłoszoną i za kratki w staro-

stwie wystawioną aby każdy wiedział, jacy są prawyborcy.

Wtedy będzie sprawiedliwość i równa miarka i porządne sprawiedliwe działanie, jak to przecież w c. k. Urzędach być powinno a jak dodać muszę w innych krajach koronnych istnieje faktycznie. Jak pójdę do Starostwa w Cieszynie lub Frysztadzie i powiem urzędnikowi: „pokaż mi pan listę wyborców“ to od razu mi powie, idź pan do tej a tej kancelaryi ten a ten numer tam pan masz listę wyborców.

Mnie się zdaje, że tak powinno być wszędzie, ale u nas niestety tak się skutek 30-letniej praktyki przyjęło, że tego nigdzie nie czynią. I dlatego jest proponowaną ta zmiana, aby lista wyborców była ogłaszana.

Jeszcze jest jeden sposobik używany w Galicyi, mianowicie, że tych wyborców p. Starosta woła do siebie dla wręczenia im karty legitymacyjnej.

To jest sposób tak niesprawiedliwy, że żadnym sposobem utrzymany być nie może.

Najpierw skąd racya aby wyborca ponosił ten koszt, aby jechał do starostwa, tracił czas tylko po to, aby dostać kartę legitymacyjną.

Zawsze się o chłopach mówi, że czasu nie cenia, że się włóczą, a tu p. starosta umyślnie każe się włóczyć po kawałek papieru, po kartę legitymacyjną.

Zdarza się i tak jak tego roku w Nisku, że starosta każe po kilka razy przyjeżdżać po tę kartę legitymacyjną.

Tego roku zwołał Starosta w Nisku wyborców na pewien dzień, zdaje mi się w pierwszej połowie listopada do Niska, ktoś mu doniósł, że ja przyjechałem na ten dzień do Niska. Jak się p. Starosta dowiedział, że Stojalowski jest w Nisku powiedział do wyborców: „dziś nie daję karty, przyjdziecie kiedy indziej“. To jest zupełnie nielegalne.

A dlaczego to się dzieje? Bo p. Starosta czy w Nisku, czy w Bochni czy Wadowicach, przy tej sposobności wyborców obrabia.

Tu w tej pierwszej sesji sejmowej znalazłem taki ustęp, gdzie jeden z posłów konserwatywnych powiedział, że namawianie wyborców przez starostów i urzędników jest nielegalne i niedozwolone i narażaniem wolności obywatelskiej.

Jeżeliście Panowie przed 40 laty tak szlachetnie występowali przeciw nadużyciom, to myślę, że z równą szlachetnością i dziś przeciw nim staniecie, tem bardziej, że sposób proponowany przezemnie jest odpowiedni mianowicie, aby legitymacje przesyłać wyborcom pocztą za recepisem, a tego żądam w §. 32.

Artykuł III. wniosku odnosi się już do samego przeprowadzenia wyborów na posła a zmiany proponuję dwojakie:

Raz, aby na początku dodano niewinne słówko „publicznie“, t. j. że wybory odbywają się publicznie, aby się nie działo nadal jak się dzieje dziś skandalicznie i z ujmą dla godności imienia Galicyi, że wybory odbywają się pod zamknięciem i strażą a dopuszcza się tylko, tego kogo chcą, a nie każdego obywatela, który bezsprzecznie ma prawo do tego.

Aby to było wykluczone jest dodane słówko „publicznie“, a więc nie można żadnej przeszkody czynić tym, którzy chcą widzieć, jak się akcja wyborcza odbywa.

Dalsza zmiana odnosi się do tego, aby ta komisya wyborcza miała prawo zarządzać wszystkim tem, co się do wyborców odnosi, a więc lokalem i wszystkim co się w lokalu dzieje.

Mnie się zdaje, że tak interpretować należy ustawę, bo nawet ów rząd niemiecki, który tę ustawę pierwotnie układał, miał a raczej musiał mieć zaufanie do komisji, bo kierunek aktu wyborczego powierzył komisji z 7 członków, z których 4 wybierają uprawnieni do głosowania a 3 starosta.

I znowu z boleścią muszę dodać, że tak gdzie indziej się praktykuje, że ta komisya kieruje aktem wyborczym tylko nie u nas. U nas wkradł się zwyczaj, że p. p. Starostowie, wybierają ale tylko do pisania i to jeszcze takich, którzyby umieli te kreski stawiać odpowiednio do potrzeby.

Otóż jabym chciał, aby kierunek wyborczy należał do komisji wyborczej. A więc dodatek jest wtrącony taki:

„Komisarzowi cesarskiemu nie wolno przy akcie wyborczym rozwijać siły zbrojnej, ani jej do otoczenia lub zamykania czy to lokalu wyborczego, czy miejsca wyboru używać“.

To rozwijanie siły zbrojnej stało się tak powszechnem w Galicyi, że na ostatniem zebraniu padły takie słowa, „nie wstydę się, żem zawałał wojsko“. Mnie się zdaje, że to w każdym razie trochę za daleko posunięte, użycie wojska tam, gdzie nie zachodzi tego potrzeba, gdzie chodzi tylko o jakieś podejrzenie, że może będą rozruchy. To rzeczywiście jest wstydem a jabym to nazwał naruszeniem ustawy, przy akcie, który powinien być wyrazem nie walki, ale wolności i zgody obywateli.

Dlatego, ażeby raz na zawsze zamknąć drogę do tego, powiedzianem jest, że nie wolno rozwijać siły zbrojnej ani używać jej do zamykania lokali wyborczych, jak się to dziś dzieje, gdzie rzeczywiście jak przyjdą wybory, to żandarmów będzie stało cały od-

dział. Jak n. p. na własne oczy widziałem, tego nie było dość, ale poprostu żandarmów wprowadzono aż pod samą salę głosowania i do wyborczych lokali.

To przecież jest taki skandal, że takim nadużyciom należy raz tamę dla samego honoru położyć!

(P. Okuniewski. To były tylko usterki).

U nas, to już niektórzy tak się do tego przyzwyczaili, do tej austriackiej i galicyjskiej wolności, że jak gdzie który nie widzi żandarmów, to mu się smutno robi. (Wesołość).

Otóż dlatego na każdy sposób, ażeby wszelkie obawy usunąć, jest tu tak dalek powiedziane:

W wypadkach nadzwyczajnych komisarz rządowy tylko za przyzwoleniem jednogłośnie komisji wyborczej może użyć wojska czy żandarmów. Więc już jest ustępstwo wielkie zrobione. Niech sobie p. starosta skonsygnuje wojsko z koszar, niech czeka, czy komisya powie, czy trzeba, czy nie trzeba tego żandarma.

Komisya ma kierować aktem wyborczym, a jeżeli zażąda, to dać, jeżeli komisya powie nie, to nie wolno p. staroście wojska skonsygnować.

To się robi dlatego, żeby tu kto nie powiedział, że to jest ukróceniem tej opiekującej się nami tak serdecznie i gorliwie c. k. władzy politycznej. Jeżeli się ona nami chce opiekować, to niech ona sobie ma w rezerwie tę siłę zbrojną, a jeżeli jej będziemy potrzebowali, wtedy komisya wyborcza zażąda. To jest ostatnia zmiana proponowana w §. 34. ord. wyb. a jak Panowie widzicie, cały ten wniosek jest tak skromny, że ja nawet pod pewnym względem wstyżić się muszę, że tak mało żądam. (Wesołość).

Bo właściwie my żądamy daleko więcej zasadniczo i dlatego też na początku zaznaczyłem wyraźnie, że my stoimy na zasadzie innej, szerszej daleko, my stoimy na zasadzie, że sprawiedliwość wymaga powszechnego, bezpośredniego, tajnego prawa głosowania przy dzisiejszych wyborach, nam chodzi nie tylko o wybory sejmowe, ale nam chodzi o wybory do rad powiatowych, wybory do rad gminnych, a wybory do Rady państwa, i te nas jeszcze nie zadawalniają, nam chodzi o wybory do rad szkolnych i do wszystkich innych reprezentacji, których się mnoży coraz więcej, a wybory starym trybem się odbywają.

My żądamy zupełnej sprawiedliwości, która wypływa z prawdziwego pojęcia chrześcijańskiej zasady, a ta sprawiedliwość po chrześcijańsku prawdziwie pojęta wymaga, ażeby nie było żadnej różnicy, żadnego roz-

działu, żadnych przywilejów, ażeby ten, który ma 10 zł. więcej, już nie koniecznie musiał mieć większe prawo, aniżeli ten, który ma 10 szóstaków. My tego wymagamy.

Ale my się znamy nawzajem, musimy się do pewnego czasu wzajemnie znosić i jedni drugim po dobrej woli coś ustępować, my musimy coś do czasu spuścić, a panowie coś nałożyć. Dlatego ten wniosek jest postawiony w tym kierunku, ażeby było rozszerzone prawo wyborcze na te 3 części bez wszelkiej sprawiedliwości i racji wykluczone od prawa głosowania; a powtóre reszta wniosków zdąża tylko do tego, ażeby usunąć te szkaradne, otwarcie powiem — niegodne nadużycia, jak je słusznie Skorupka nazwał, nieczne postęпки; otóż braki te mają usunąć proponowane poprawki do innych paragrafów.

Na tem umotywowaniu wniosku mego kończę tym apelem, ażebyście przecież panowie z większości racyli uwzględnić to, jeszcze raz powtórzę, że co się obiecało, to przecież honor nakazuje dotrzymać. Czterdzieści lat temu obiecaliście, że będziecie pracować przeciw temu nadużyciu i krzywdzie — 40 lat temu, jak ze strony konserwatywnej wyszedł wniosek reformy wyborczej, właśnie w tym kierunku, ja nic innego nie żądam, jak to, co było w r. 1861 na pierwszej sesji żądane ze strony panów. Jeżeli panowie samiście to postanowili, to punkt honoru powinien leżeć w tem, ażeby po 40 latach, dzisiaj, dać rzeczywiście ludowi znak dobrej woli, i niech z dobrej woli waszej to wyjdzie, a nie z polecenia c. k. rządu, który może pierwszej lepszej sesji przyjść z tem; a wtedy zgoda i harmonia będzie trwała.

Pod względem formalnym proszę o odeślanie mego wniosku do komisji prawniczej, bo to już jest ustawa całkiem wypracowana; ale niech komisya z prawniczym swym zmysłem i zdolnościami coś tam poprawi, a może bardzo prędko sprawę załatwić a jeżeli mógł Smarzewski, że to jest naglące i już przyszły Sejm powinien to załatwić, to ja tem bardziej mogę powiedzieć, by przyszły Sejm był wybierany wedle tak zmienionej ordynacji. (Oklaski).

Marszałek: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

J. E. P. Jaworski Apolinary: Proszę o głos.

Marszałek: Głos ma J. E. p. Jaworski.
J. E. P. Jaworski Apolinary: Pozwolę sobie postawić wniosek formalny, ażeby posiedzenie przerwać na pół godziny.

Marszałek: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Zarządzam przerwę posiedzenia na pół godziny.

(Przerwa 1 g. 10 m.)

(Po przerwie godz. 1 m. 40).

Marszałek: Posiedzenie przerwane otwieram na nowo. Sejm w komplecie. Przyступujemy do dalszego porządku dziennego.

J. E. P. Jaworski: Proszę o głos w sprawie formalnej.

P. Bernardzikowski Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek: Głos ma w sprawie formalnej J. E. p. Jaworski.

J. E. P. Jaworski Apolinary: Pozwalam sobie uczynić wniosek formalny o zamknięcie dzisiejszego posiedzenia.

Marszałek: Głos ma p. Bernardzikowski.

P. Bernardzikowski: Wobec wniosku J. E. p. Jaworskiego zrzekam się głosu, gdyż chciałem postawić taki sam wniosek.

Marszałek: Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda — przystąpimy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek formalny J. E. p. Jaworskiego, aby posiedzenie dzisiejsze zamknąć, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek o godz. 10. rano. Proszę pp. sekretarzy jeszcze o odczytanie wniosków.

Sekretarz p. Urbański (czyta):

Wniosek.

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby w porozumieniu z Radą szkolną krajową opracował i na najbliższej sesji sejmowej przedłożył projekt ustawy o dyscyplinarnem postępowaniu z nauczycielami szkół ludowych.

We Lwowie, 28. czerwca 1901.

Wnioskodawca:
Romanowicz w. r.

Bojko, Małachowski, Bernardzikowski, Rayski, Wiśniewski, Słotwiński Maiss, Jugendfeini Z. Jaworski, Rotter, Średniawski, Jabłoński, Löwenstein, Górka, Niementowski, E. Michałowski, Milan, Styła, Klemensiewicz, Michalski, Dworski, Witosławski, Bednarski, Jahl, Żardecki, Krempa.

Wniosek.

Wysoki Sejm uchwali:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby po zasięgnięciu opinii Rady szkolnej krajowej, opracował i przedłożył Sejmowi na najbliższej sesji projekt uregulowania płac nauczycieli szkół ludowych, oparty na następujących zasadach:

1. Każdy nauczyciel po złożeniu egzaminu kwalifikacyjnego nabywa prawo do pełnych poborów stałego nauczyciela.

2. Bez względu na miejscowość, każdy nauczyciel z egzaminem kwalifikacyjnym otrzymuje jednakową pierwszą płacę, która stopniuje się wedle trzech rang po każdych 10. latach nienagannej służby. Dodatki pięcioletnie pozostają niezmienione i mogą być wstrzymane na podstawie orzeczenia dyscyplinarnego.

3. Nauczyciele z egzaminem kwalifikacyjnym pobierać będą dodatki aktywne, które mają być stopniowane wedle klas miejscowości i o ile możności zastosowane do wzoru trzech najniższych rang urzędników państwowych.

We Lwowie, 28. Czerwca 1901.

Wnioskodawcy:

Małachowski, Rotter, Bernardzikowski.

Romanowicz, Bojko, Niementowski, Bednarski, Słotwiński, Jabłoński, Maryewski, Jahl, Rayski, Wiśniewski, Jugendfein, Michalski, Górka, Dworski, Witosławski, E. Michałowski, Z Jaworski, Maiss, Klemensiewicz, Średniawski, Löwenstein, Żardecki.

Sekretarz p. Niezabitowski (czyta):

Wniosek.

Zważywszy, że Wydział lekarski lwowski nie jest jeszcze zupełny, gdyż brakuje mu jeszcze niektórych nader ważnych i niezbędnych katedr i klinik, a mianowicie kliniki dla chorób nerwowych i umysłowych, kliniki chorób dzieci, kliniki chorób nosa, krtani i gardła, kliniki chorób uszu i kliniki dentystycznej.

Zważywszy, że co do aktywowania niektórych z tych brakujących katedr i klinik dotąd nie wdrożono nawet kroków przygotowawczych.

Zważywszy, że obecne pomieszczenie kliniki okulistycznej a zwłaszcza kliniki chorób skórnych i wenerycznych w głównym budynku lwowskiego szpitala powszechnego nie odpowiada potrzebom naukowym i dydaktycznym

ani też nawet wymaganiom higienicznym takich zakładów.

Zważywszy, że w tych warunkach Wydział lekarski lwowski nie może należycie spełniać swego zadania wobec swoich uczniów ani też wobec nauki, kraju i społeczeństwa.

Zważywszy, że w głównym budynku lwowskiego szpitala powszechnego nie było, ani też nie jest możebnem dla klinik dermatologicznej i okulistyecznej uzyskać pomieszczenia należytego i odpowiadającego potrzebom tych zakładów, a tem mniej pomieszczenia dla innych klinik, które jak najrychlej powinien otrzymać lwowski Wydział lekarski.

Zważywszy, że wobec przepelnienia panującego w lwowskim szpitalu powszechnym, oraz wobec ciągłego wzrostu ruchu chorych, którzy w tym szpitalu szukają pomocy lekarskiej, rozszerzenie tego zakładu leczniczego a mianowicie przeznaczenie więcej miejsca dla chorych leczonych w oddziałach szpitalnych już w najbliższej przyszłości okaże się nieodzownem i nieuniknionem.

Zważywszy, że tej potrzebie najstosowniej i najkorzystniej będzie można zaradzić przez przeniesienie klinik mieszczących się obecnie w głównym budynku szpitalnym do odpowiednich na ten cel zbudowanych budynków klinicznych.

Wysoki Sejm uchwalić raczy :

„Wzywa się Wydział krajowy, aby z wysokim c. k. Rządem przeprowadził rokowania, celem uzyskania budynków potrzebnych dla odpowiedniego pomieszczenia klinik Wydziału lekarskiego c. k. Uniwersytetu Lwowskiego, a mianowicie istniejących już klinik dermatologicznej i okulistyecznej, tudzież klinik, które należy aktywować w najbliższej przyszłości jakoto: kliniki chorób nerwowych i umysłowych, kliniki chorób dzieci, kliniki chorób krtani, gardła i nosa, kliniki chorób usznych i kliniki dentystrycznej — i o wyniku tych rokowań zdać sprawę na najbliższej sesji sejmowej“.

Wnioskodawca:

Dr. Bronisław Kruczkiewicz w. r.

Jakubowski, Niementowski, Sozański, Binder, Lubomirski, Jordan, Wł. W. Czaykowski, Z. Jaworski, Maiss, Wachnianin, E. Michałowski, Jabłoński, Bednarski, Wałęga, Merunowicz.

Marszałek: Pierwsze czytanie tych wniosków umieszczę na porządku dziennym najbliższego posiedzenia. Obecnie jeszcze mam zaszczyt sprostować, że odczytany przez p. sekretarza drugi wniosek nie jest wnioskiem samego p. Małachowskiego, lecz trzech posłów: pp. Małachowskiego, Rottera i Bernardzikowskiego.

Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek o godz. 10. rano z następującym porządkiem dziennym (czyta):

Pierwsze czytanie wniosku posła Wójcika o zarządzenie śledztwa w sprawie nadużyć urzędników administracyjnych podczas ostatnich wyborów do Rady Państwa.

2. Pierwsze czytanie wniosku posła Nowakowskiego o pomoc dla ludności dotkniętej klęskami elementarnymi.

3. Pierwsze czytanie wniosku posła Maryewskiego o przywrócenie ustawy o obrocie mlewa.

4. Pierwsze czytanie wniosku rektora Niementowskiego w sprawie wyzyskania sił wodnych w kraju.

5. Pierwsze czytanie wniosku posła Średniawskiego o uznanie budowy kolei Podgórze-Mysłenice-Lubień za nagłą.

6. Pierwsze czytanie wniosku rektora Kruczkiewicza w przedmiocie odpowiedniego pomieszczenia klinik wydziału lekarskiego c. k. Uniwersytetu we Lwowie.

7. Pierwsze czytanie wniosku posła Romanowicza o wezwanie Rządu do przedłożenia Sejmowi projektu ustawy o dyscyplinarnem postępowaniu z nauczycielami szkół ludowych.

8. Pierwsze czytanie wniosku posła Małachowskiego, Rottera i Bernardzikowskiego w przedmiocie uregulowania płac nauczycieli szkół ludowych.

9. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Milcza pow. Sanockiego na podział pastwiska gminnego w przestrzeni 26 morgów 920 sążni kwadrat. między członków gminy Milcza.

Sprawozdawca poseł Vayhinger.

10. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie gminie m. N. Sącza koncesyi do pobierania opłat kopytkowych.

Sprawozdawca poseł Chamiec.

11. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie rozciągnięcia §. 43. ustawy drogowej z 5. lipca 1897 Nr. 43. Dz. u. kr. na gminy Lipniki i Oświęcim w pow. Białskim.

Sprawozdawca poseł Chamiec.

12. Sprawozdanie Komisji wodnej z przedłożenia rządowego w sprawie regulacji rzek.

Sprawozdawca poseł Kozłowski.

13. Sprawozdanie Komisji budżetowej z przedłożenia Wydziału Krajowego w przedmiocie zmiany niektórych postanowień ustawy kraj. z 4. lipca 1899, Nr. 93. Dz. u. kr. o pborze krajowych opłat konsumcyjnych.

Sprawozdawca poseł Abrahamowicz.

14. Sprawozdanie Komisji gospodarstwa krajowego o zakładach naukowych rolniczych, gorzelnii i folwarku w Dublinach, i o krajo-
wej stacji botaniczno-rolniczej we Lwowie.
Sprawozdawca poseł Struszkiewicz.
15. Sprawozdanie Komisji gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do hodowli bydła w r. 1900.
Sprawozdawca poseł Schnell.
16. Sprawozdanie Komisji administracyjnej o administracji krajowych funduszów pożyczkowych na budowę koszar dla wojska za czas od 1. grudnia 1899 do 31. grudnia 1900.
Sprawozdawca poseł Dworski.
17. Sprawozdanie Komisji szkolnej w sprawie utworzenia we Lwowie Zakładu dla kształcenia kandydatów na nauczycieli religii mejszeszowej w szkołach ludowych.
Sprawozdawca poseł Rayski.
18. Sprawozdanie Komisji gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o czynnościach nauczycieli wędrownych w r. 1900.
Sprawozdawca poseł Vivien.
19. Sprawozdanie komisji administracyjnej w przedmiocie przymusowego ubezpieczenia budynków od ognia.
Sprawozdawca poseł Trzeciecki.
20. Sprawozdanie Komisji sanitarnej w przedmiocie zmiany §. 11. i 15. ustawy krajowej z r. 1897 urządzającej prawne stosunki szpitali powszechnych i publicznych.
Sprawozdawca poseł Trzeciecki.
21. Sprawozdanie Komisji sanitarnej z przedłożenia Wydziału krajowego w sprawie nadania szpitalowi w Krośnie charakteru szpitala powszechnego i publicznego.
Sprawozdawca poseł Jabłoński.
22. Sprawozdanie Komisji sanitarnej z petycji p. Maryi Sanojca o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów leczenia jej męża, prof. Sanojca w zakładzie kulparkowskim.
Sprawozdawca poseł Jabłoński.
23. Sprawozdanie Komisji budżetowej z petycji gminy Zakopane o gwarancję kraju za pożyczkę 400.000 K zaciągnąć się mającą na urządzenie wodociągów i oświetlenia elektrycznego.
Sprawozdawca poseł Skałkowski.
24. Sprawozdanie Komisji drogowej z petycji Wydziału powiatowego w Bohorodczanach o podwyższeniu subwencji na budowę drogi z Chlebówki do Sołotwiny z 50% na 80%.
Sprawozdawca poseł Urbański.
25. Sprawozdanie Komisji drogowej z petycji Wydziału powiat. w Bohorodczanach o udzieleniu subwencji na budowę dróg gminnych.
Sprawozdawca poseł Urbański.
26. Sprawozdanie Komisji przemysłowej z petycji gminy Wielowieś pow. Tarnobrzezkiego o założeniu w tej gminie szkoły zawodowej dla nauki koszykarstwa.
Sprawozdawca poseł Żardecki.
27. Sprawozdanie Komisji przemysłowej z petycji Reprezentacji gminy m. Rohatyna o przyjęcie z pomocą miejscowym kuźnikom i sukiennikom.
Sprawozdawca poseł Żardecki.
28. Sprawozdanie Komisji petycyjnej z petycji gminy m. Mielca o zaprowadzenie tamże eraryalnego urzędu pocztowego i telegraficznego.
Sprawozdawca poseł Żardecki.
29. Sprawozdanie Komisji petycyjnej z petycji Michała Kowalisko i innych mieszkańców gminy Bolestraszyce przeciw zaciągnięciu pożyczki 160.000 K na zakupno 300 morgów pola.
Sprawozdawca poseł Hamorak.
30. Sprawozdanie Komisji petycyjnej z petycji Piotra Stupnickiego i innych w sprawie budowy gmachu dla c. k. Sądu powiatowego w Bóbrce.
Sprawozdawca poseł Hamorak.
31. Sprawozdanie Komisji petycyjnej z petycji Pauliny Tyrała, b. posługaczki szpitala św. Łazarza w Krakowie o udzielenie stałego zaopatrzenia.
Sprawozdawca poseł Jugendfein.
32. Sprawozdanie Komisji petycyjnej z petycji p. Adolfa Rottera, aplikanta szpitala św. Łazarza w Krakowie o podwyższenie płacy.
Sprawozdawca poseł Jugendfein.
33. Sprawozdanie Komisji petycyjnej z petycji Karola Engelmana, b. pisarza etatowego przy kraj. szpitalu św. Łazarza w Krakowie o udzieleniu odprawy.
Sprawozdawca poseł Jugendfein.
34. Sprawozdanie Komisji petycyjnej z petycji Wydziału pow. w Turce o pomnożenie personalu ewidencyjnego.
Sprawozdawca poseł Jugendfein.
35. Sprawozdanie Komisji petycyjnej z petycji 10 mieszkańców miejscowości Beszcz ad Dąbie o zapomogę na koszt przeniesienia budynków za wał na Wiśle.
Sprawozdawca poseł Jugendfein.
36. Sprawozdanie Komisji petycyjnej z petycji gminy Bukowina w pow. Nowotarskim o zapomogę na uzupełnienie funduszu

potrzebnego na uposarzenie samoistnego duszpasterstwa Sprawozdawca poseł Jugen ifein.

37. Sprawozdanie Komisji drogowej z petycji Reprezentacji powiatowej w Tarnobrzegu o objęcie przez kraj komunikacji przewozowej na Wiśle i Sanie.

Sprawozdawca poseł Stan. Jędzejowicz.

38. Sprawozdanie Komisji drogowej z petycji Rady powiatowej w Rzeszowie o przyznanie subwencji na budowę drogi gminnej I. klasy Łańcut-Nowa Wieś zaczerska.

Sprawozdawca poseł Stan. Jędzejowicz.

39. Sprawozdanie Komisji drogowej z petycji Jędrzeja Dadaka i innych o zwrot nadpłaconych podatków gruntowych za grunta wzięte pod budowę drogi strategicznej Przeworsk-Sieniawa.

Sprawozdawca poseł W. Niezabitowski

40. Sprawozdanie Komisji sanitarnej z petycji trzech magistrów farmacji pomocników w aptekach szpitali krajowych.

Sprawozdawca poseł Jakliński.

Koniec posiedzenia o godz. 12. min. 30. z południa.